

Masz moc!

Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”
KRS 0000148747

Przekaż 1% podatku! Podaruj dzieciom lepsze życie!



FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI

www.przyszloscdladzieci.org

221otbp-A -P

PONIEDZIAŁEK
101|03|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

100 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 || NAKŁAD 4 410 NR 48 (20 469)



CHCEMY PRACOWAĆ, A NIE PROTESTOWAĆ

Dziś właściciele hoteli z regionu będą protestować przed kancelarią premiera. \2

COVID UDERZYŁ TEŻ
W SAMORZĄDOWCÓW \4



PISANIE ZMUSZA,
BY STAĆ Z BOKU \9



BĘDZIE MOŻNA
SPĄC W LESIE \10



ZWYCIĘSTWO
Z ŁEZKĄ \23

ISSN 0137-9127



CHCEMY PRACOWAĆ, A NIE PROTESTOWAĆ

PROTEST \\ Dziś hotelarze, restauratorzy i pracownicy będą protestować przed kancelarią premiera. Złożą petycję dotyczącą ratowania hoteli. Będą też rozdawać żywność, której nie wykorzystają, gdyż branża została ponownie zamknięta w sobotę 27 lutego.

Przedsiebiorcy będący na skraju bankructwa wskazują na absurd decyzji o ograniczeniach w najbiedniejszym regionie utrzymującym się z turystyki, a teraz ponownie odciętym od dochodu. Wielu z nich może tego nie przetrwać. Pracownicy zaś obawiają się utraty pracy. Dlatego podjęli próbę ratowania hotelarstwa na Warmii i Mazurach przygotowując petycję do szefa rządu.

— To inicjatywa pracowników i przedsiębiorców branży hotelarskiej — mówi jeden z pomysłodawców petycji Karol Szczechowicz z Giżycka, pracownik Folwarka Łękuk. — Mamy też wsparcie branży

z innych regionów oraz naszych gości, którzy chcą z nami być w poniedziałek przed kancelarią premiera. Będziemy zbierać podpisy pod petycją do ostatniej chwili. Potem prześlemy nasz apel premierowi. Liczymy na reakcję i dialog ze strony rządu oraz konkretne działania, które pozwolą nam otworzyć hotele i ośrodki oraz powrócić do pracy. Żywność, którą zakupiliśmy na potrzeby naszych gości, rozdamy potrzebującym. Po raz kolejny nie mieliśmy czasu przygotować się do zamknięcia hotelu. O ile udało się nam odwołać rezerwacje, to zaopatrzenia nie zdążyliśmy wycofać.

Ponownie zamknięto mazurskie hotele i ośrodki



Fot. Autor: Marcin Łobrow

wczasowe położone często w lasach lub odległych od dużych aglomeracji terenach, gdzie goście mają ze sobą ograniczony kontakt, ale swobodnie korzystają z wolnej przestrzeni na łonie natury. Mazurscy hotelarze protestują, nie widząc sensu w decyzjach rządu, podejmowanych bez konsultacji z zainteresowanymi oraz bez podstaw merytorycznych.

— Zamknięcie hoteli w naszym regionie jest bezpodstawne, ponieważ w hotelach goście się nie zarażają Covid-19, co potwierdzają liczne kontrole oraz nasi goście — mówi Karol Szczechowicz. — Pracujemy w ścisłym reżimie sanitarnym zgodnie

ze wszystkimi obostrzeniami dotyczącymi epidemii. Goście są u nas bezpieczni. Nie mieliśmy żadnych sygnałów, by doszło w naszym obiekcie do zakażenia koronawirusem. Nawet latem, gdy mieliśmy stu procentowe obłożenie, nikt z naszych gości nie wskazał, by hotel był źródłem zakażenia Covid. Tym bardziej niezrozumiała jest decyzja dotycząca zamknięcia branży hotelarskiej na Warmii i Mazurach.

Hotelarze i restauratorzy domagają się pilnego wdrożenia kompleksowego pakietu pomocowego dla obiektów hotelarskich na Warmii i Mazurach, obejmującego straty poniesione od 27 lutego 2021 roku do odwołania za-

kazu działania. Ponadto chcą przywrócenia działalności hotelarskiej zgodnej z aktualnym protokołem sanitarnym. Oznacza to świadczenie usług noclegowych w wymiarze do 50 proc. obłożenia oraz usług gastronomicznych z serwisem do pokoi lub w restauracjach hotelowych z zachowaniem dystansu 2 m pomiędzy stolikami czy też maksymalną liczbą miejsc ograniczoną do 50 proc. w zależności od możliwości lokalu. Mazurscy przedsiębiorcy z branży hotelarskiej i gastronomicznej twierdzą, że mogą bezpiecznie pracować z zachowaniem wszelkich ośrodków ostrożności nie narażając swoich gości na wzrost zakażeń. **rs**

NIE MOŻNA BAWIĆ SIĘ BIZNESEM

Hotelarze z Warmii i Mazur zapowiadają pozwy zbiorowe, choć Andrzej Dowgiałło, właściciel Hotelu Anders i twórca sieci hoteli na Warmii i Mazurach, przyznaje, że nadzieja powoli ich opuszcza.

— Rząd dał wam dwa tygodnie wolności. Co chcecie mu powiedzieć?

— To byłyby mocne słowa (śmiech). Rząd zrobił największą głupotę. Nie można bawić się z biznesem i gospodarką, a tym samym je lekceważyć. Tym jest właśnie otwieranie, a później zamykanie po dwóch tygodniach. Wiem, że są wskaźniki, ale za dwa tygodnie znowu będą inne. Za jakiś czas możemy być na 10. miejscu w Polsce. Mamy w regionie trzy powiaty z wysokim wskaźnikiem zakażeń. Teraz wszystkich wrzucono do jednego worka. Powtarzam: to nie jest zabawa.

— Trzeba chyba podkreślić, że ponosicie nie tylko koszty związane z zamknięciem, ale też i z otwarciem.

— Musieliśmy mocno zainwestować. Samo napelnienie basenów jest sporą operacją.

Przecież one nie trzymały wody przez trzy miesiące. Wyciszenie hotelu to skomplikowany proces. Powrót do normy działa w drugą stronę. Uruchomienie średniej wielkości basenu to koszt rzędu 20 tys. zł. Czego nie dotknęliśmy w organizmie hotelowym, to generuje duże koszty. A teraz dostajemy wiadomość „zamykamy”. To co mamy robić? Znowu gasimy światła, wyłączamy ogrzewanie, spuszczaemy wodę w basenach. Kto nam to zwróci? Pomoc w kosztach? Dobrze, że jest, ale one są dużo większe.

— A goście?

— Właśnie to jest najgorsze dla naszego regionu, czyli fakt, że nas traktuje się jak zadumionych... Mamy rezygnację z terminów majowych, czerwcowych, czy grup zagranicznych, które miały przyjechać w maju. W świat poszła informacja, że jesteśmy w tak złej sytuacji, że trzeba postawić płoty wokół regionu. Ten bezmyślny krok na olbrzymie konsekwencje i będzie je miał przez kilka miesięcy. Zawsze byliśmy województwem spokojnym, grzecznym. Nie ma



Fot. Zbigniew Woźniak

Andrzej Dowgiałło

awantur, nie ma górników, nie ma strajków, nie ma gór, to zamknijmy ich. Wychodzi na to, że ta brytyjska odmiana wirusa wręcz u nas powstała, bo przecież tylko u nas jest. Oburzenie hotelarzy jest więc wielkie, bo te obostrzenia dotknęły głównie nas i galerii handlowych.

— Razem jesteście na placu boju.

— Skazują nas wszystkich na wymarcie. Bo tak to wygląda. Zapytanie o wsparcie kończy się arogancką odpowiedzią, że przecież je do-

staliśmy. W ślad za decyzją powinny być konkretne rozwiązania, jak w przypadku gór, gdzie zaproponowano kilka specjalnych warunków. Nas nie jest dziesięciu, a setki podmiotów związanych z turystyką. To, że będziemy się odbudowywać przez długie miesiące, jest oczywiste. Ale w tej chwili dla wielu jest to moment podjęcia drastycznej decyzji.

— To znaczy?

— Czy w ogóle trwać w tej branży, czy może lepiej z niej uciekać, bo skazano ją na zniszczenie. W lockdownach zamyka się nas, jako pierwszych. Nie ma żadnych badań, które mówią, że w naszej branży jest najwięcej zakażeń. Zainwestowaliśmy ogromne pieniądze w ograniczenia, higienę, dyspensery itd. Hotele to bardzo bezpieczne miejsca. Tu nie ma takiej sytuacji, jak w sklepach, gdzie człowiek stoi na człowieku.

— Kiedy ruszą pozwy zbiorowe? Wierzy pan w ich powodzenie?

— Szczerze mówiąc, nie sądzę, żeby coś dały, bo to odległa perspektywa czasowa.

O zamknięciu dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili. Oczywiście, że jest w naszej branży zdenerwowanie, a więc i parcie w kierunku pozwów zbiorowych. One są konieczne, bo straty będą nierekompensowane. Nie mamy wyboru.

— Jak w ogóle wygląda sezon turystyczny w tym roku?

— Zainwestowaliśmy w nasz biznes, mamy zatrudnionych ludzi. Nadzieje były duże, bo wyglądało to tak, że przeżyliśmy najgorsze, jest jakiś plan, schemat. I możemy budować sezon, myśleć o promocji. Byliśmy przekonani, że sobie poradzimy, choć przecież mieliśmy świadomość, że ruch zagraniczny będzie mniejszy. Ubiegły sezon pokazał, że zainteresowanie naszym regionem jest duże. Teraz będzie dużo gorzej. Nadziei mamy coraz mniej. Zwłaszcza że mogą nas zamknąć na dłużej. Balansujemy na granicy sensu robienia tego wszystkiego.

— Jeśli lockdown się przedłuży, to co dalej?

— W moim przypadku będzie to ograniczenie zatrudnienia lub dążenie do

pozbycia się niektórych elementów biznesu, żeby ratować, chociaż jego część. Tak myśli wielu restauratorów i przedstawicieli branży turystycznej. Musimy kapitalizować, co się da, a też nie jest powiedziane, że znajdzie się ktoś, kto to kupi.

— Udało się obejść bez redukcji zatrudnienia?

— Niestety nie. To było jakieś 20 proc., ale cieszymy się, że 80 proc. zostało. Uważam to za sukces, bo zrobiliśmy wszystko, żeby zatrudnienie utrzymać. Ważne jest to, że ludzie ulegają pewnym przemianom. Jeśli ktoś nie pracuje od kilku miesięcy i powiedzmy, że dostaje jakieś pieniądze, to jest mu ciężko wrócić do tego, co było. Ludzie tracą wiarę w sens funkcjonowania branży.

— Michał Wypij napisał na Twitterze, że „Warmia i Mazury dostaną dodatkowe wsparcie rządowe!”

— Każda pomoc jest ważna, a 300 mln zł, to spore pieniądze. Dobrze by było, żeby te pieniądze trafiły do najbardziej potrzebujących branż, a nie do wszystkich. **pu**

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



REGION W IZOLACJI, POLITYCY W AKCJI

PANDEMIA Na Warmii i Mazurach nieco lepiej, tak można określić sytuację epidemiczną w regionie podczas weekendu. Liczba zachorowań znacznie spadła, ale za wcześnie, żeby mówić o trendzie spadkowym, a już na pewno wiązać to z lockdownem regionu.

Dziś mamy trzeci dzień lockdownu Warmii i Mazur, którym rząd, jako jedyny region w kraju, objął województwo w związku ze wzrostem zachorowań na Covid-19. Samorządowcy i opozycja apelują do rządu o pomoc dla regionu. I są sygnały, że taka może nadejść.

Dopiero w piątek wieczorem, a więc na kilka godzin przed wejściem w życie nowych regulacji, ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w tej sprawie. To tylko spotęgowało chaos organizacyjny np. w hotelach — nie było wiadomo, czy goście będą mogli dokończyć weekendowe pobyty, czy też muszą natychmiast wyjechać. Tak było choćby w największym hotelu w Mikołajkach, gdzie już w sobotę z kontrolą pojawił się sanepid, bo w hotelu przebywała jeszcze grupa gości.

Nic dziwnego, że nie brakuje krytyki działań rządu, który zdaniem wielu porusza po omacku, a w tych działaniach jest brak logiki. Wielu samorządowców uważa zamknięcie całego regionu za błąd, bo obostrzeniami należało objąć te powiaty, gdzie jest najtrudniejsza sytuacja.

— Najbardziej bulwersuje to, że u naszych sąsiadów za miedzą jest więcej zachorowań, a to my jesteśmy objęci lockdownem, a nie oni — zwraca uwagę Radosław Król, wójt gminy Wydmyny.

Wtórkuje mu burmistrz Giżycka Wojciech Iwaszkiewicz. — Wolelibyśmy, aby obostrzenia były wprowadzane powiatami, choć pewnie zamykanie większych obszarów ma swoje uzasadnienie sanitarne. Niemniej cierpimy gospodarczo. Na pewno będziemy zabiegać o tarczę dla warmińsko-mazurskiego, żeby pomóc firmom przetrwać kolejny lockdown.

— Ostatnio otworzyliśmy basen, teraz musimy go zamknąć, a mieliśmy bardzo dobrą frekwencję. Podobnie reszta jak w kinie — mówi Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy. — To pokazuje, że ludzie potrzebują wyjść z domu, coś ze sobą zrobić.

Krytyki nie szczędzą też przedsiębiorcy. — Rząd się bawi nami, bo restrykcja-



W Olsztynie w sobotę pojawił się lider PO Borys Budka, który z parlamentarzystami, samorządowcami i przedsiębiorcami apelował o pomoc dla Warmii i Mazur, jedynego regionu zamkniętego z powodu lockdownu

mi powinny zostać objęte powiaty, gdzie jest dużo zachorowań, a nie cały region — uważa Wiesław w Lubliński, kanclerz olsztyńskiej Łoży BCC.

I trudno odmówić racji tym głosom, patrząc choćby na powiaty na północy Mazowsza, np. mławski i przasnyski, gdzie wskaźnik zachorowań wynosi ponad 8 na 10 tys. mieszkańców i jest dużo wyższy niż w 19 z 21 powiatów na Warmii i Mazurach.

Dane z niedzieli pokazują, że mamy w regionie dużo mniej zachorowań. Wczoraj było ich 593, (co dawało nam 7 miejsc w kraju), a w sobotę było ich aż 943. Nadal najtrudniejsza sytuacja jest w powiecie nidzickim, gdzie wskaźnik zachorowań na 10 tys. mieszkańców wynosił 13,74 i był najwyższy w województwie. Złe jest też w Olsztynie, bo tu wskaźnik wynosił 9,95. Jednak po drugiej stronie są powiaty, gdzie tych zakażeń było zaledwie kilka, a nawet w ogóle, jak w powiatach oleckim i gołdapskim, ale tam stoki narciarskiej i hotele są zamknięte, bo według rządu właśnie tam szaleje koronawirus.

Jednak trzeba też widzieć, że zajętych jest coraz więcej tzw. łóżek covidowych w szpitalach oraz respiratorów. Wczoraj w regionie zajęte były 674 łóżka z dostępnych 1112 oraz 92 respiratory z dostępnych 128. To pokazuje

tylko, że mamy coraz więcej ciężkich przypadków, które wymagają pobytu w szpitalu. Niepokoić musi nadal duża liczba testów do dodatknych. O ile w kraju co czwarty test jest pozytywny, tak na Warmii i Mazurach niemal co trzeci. To pokazuje, że tego wirusa w regionie jest dużo, ale jak pokazują statystyki nie po równo.

Bez wątpliwości jedną z przyczyn tego jest wysoki udział w zakażeniach brytyjskiej mutacji wirusa, bardziej zaraźliwej, bardziej śmiertelnej niż dotychczasowa odmiana koronawirusa.

Z pierwszych badań WSSE w Olsztynie wynikało, że na 24 przebadane próbki w 70 proc. przyczyną zachorowania było zakażenie brytyjską mutacją. Te dane zostały jednak zwerifikowane.

Po przebadaniu tych próbek przez prof. Krzysztofa Pyrcia, po przeanalizowaniu tych wyników i wzięciu pod uwagę faktu, że kilka próbek pochodziło z jednego klastra, tak naprawdę ta transmisja jest mniej więcej na poziomie 50 proc. — powiedział w piątek rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz, dodając, że w skali kraju możemy mówić o 10-proc. udziale brytyjskiej mutacji wśród nowych zakażeń.

Według rzecznika, kolejne regiony mogą zostać objęte lockdownem. — W ślad za warmińsko-mazurskim podążają

ostatnio pomorskie i lubuskie — powiedział Andrusiewicz.

Na razie jednak to tylko na Warmii i Mazurach niemal zamarło życie i nie wiadomo, czy rząd jakoś wesprze region, przedsiębiorców dotkniętych nowymi restrykcjami.

Michał Wypij, poseł Porozumienia, napisał na Twitterze, że Warmia i Mazury dostaną dodatkowe wsparcie rządowe: „Dzięki szybkim działaniom @Jaroslaw_Gowin ponad 300 milionów złotych dodatkowo trafi do gmin w naszym województwie! Wsparcie to zostanie przyznane w niemal identyczny sposób jak w przypadku gmin górskich!” — napisał poseł.

W rozmowie z nami poseł Wypij powiedział, że decyzyja w tej sprawie ma zapaść na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

Otę pomoc apelują też władze regionu.

— Te 300 mln zł, o których tak głośno, to na razie tylko fakt medialny i bardziej spóźniona reakcja na nasze wcześniejsze apele o pomoc regionowi, tak jak miało miejsce w przypadku gmin górskich — zauważa marszałek Gustaw Marek Brzezina, który ma dziś wystosować list do premiera o pomoc dla Warmii i Mazur. — Obecna sytuacja wymaga nadzwyczajnych, ponadstandardowych działań — dodaje marszałek.

— Te 300 mln zł ma trafić do gmin, a znowu zapomnia-

no o powiatach, które z powodu pandemii mają mniejsze dochody, a też muszą realizować określone zadania — ubolewa Andrzej Abako, starosta olsztyński. — Liczę, że rząd dołoży jeszcze 300 mln zł dla powiatów.

W związku z lockdownem Warmii i Mazur w rząd bije opozycja. W sobotę nieoczekiwanie w Olsztynie pojawił się lider PO Borys Budka.

— Po raz pierwszy od 6 lat rząd PiS pochylił się z troską nad regionem warmińsko-mazurskim, ale chyba nie o taką troskę nam chodziło — stwierdził poseł Jacek Protas, lider PO na Warmii i Mazurach podczas konferencji na olsztyńskiej starówce, nawiązując do lockdownu regionu.

Niestety jedyne, czym rząd PiS zasłynął w ciągu ostatniego roku, to olbrzymi chaos wprowadzany w polskiej gospodarce — mówił na konferencji Borys Budka. Senator PO Jerzy Wcisło z Elbląga podkreślił, że w ostatnim roku co piąta osoba zatrudniona w branży turystycznej na Warmii i Mazurach straciła pracę.

— Przygotowaliśmy w Senacie ustawę, dzięki której przedsiębiorstwa, które są dziś w kłopotach, będą mogły powrócić do działalności, kiedy będą już mogły normalnie funkcjonować. 70 procent strat, które przedsiębiorstwa ponoszą w związku z epi-

demią, powinno być zwrócone im przez państwo — mówił senator PO. Jednak, jak dodał, Sejm na razie nie zajmie się senackim projektem.

W konferencji brali też udział przedsiębiorcy. Katarzyna Tkaczyk, dyrektor Villa Pallas, mówiła o trudnej sytuacji, w której znalazła się branża hotelarska w regionie.

— Najbardziej męczące jest to, że nie wiemy, co nas czeka jutro, nie da się tak funkcjonować — podkreśliła. — Nie ma żadnej logiki jak jest to obecnie rozwiązywane, a pomoc nie pokrywa naszych kosztów.

Elżbieta Lendo, prezes Term Warmińskich, podkreśliła, że przedsiębiorcy chcą działać, utrzymać miejsca pracy, a branża turystyczna, hotelarska to łańcuszek wzajemnych powiązań kontrahentów, dostawców towarów i usług.

— Jeżeli nas się zamyka, to jednocześnie powinniśmy się dowiedzieć, z czego mamy się utrzymać, kiedy możemy liczyć na wznowienie działalności — mówiła prezes Lendo.

Wojciech Śmieszek, prezes Oddziału Warmińsko-Mazurskiego PIT, mówiąc o skutkach lockdownu zwrócił uwagę, że w okresie zimowym branża turystyczna na Warmii i Mazurach osiąga ok. 30 proc. swoich dochodów.

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz nawiązując do pomocy udzielanej innym regionom, podkreślił, że nie może być tak, że mieszkańcy na Warmii i Mazurach traktowani są inaczej niż inne regiony Polski. — Nie chcemy nikomu nic odbierać, ale chcemy być traktowani solidarnie i uczciwie. A dzisiaj po raz kolejny dzieli się nas na Polskę A, Polskę B, może również C. Bo to obserwujemy na co dzień.

Pomoc dla Podhala bardzo słusznie została udzielona. Dla mieszkańców, przedsiębiorców Warmii i Mazur, rodzin, wszystkich pracujących jej nie widać. Dzisiaj tocimy walkę z pandemią i musimy ją wygrać, ale nie poprzez chaos, bo ten chaos prowadzi do tego, że jesteśmy właśnie w tej trudnej sytuacji — podkreślił prezydent.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

COVID OSŁABIŁ SAMORZĄDOWCÓW

WIRUS \\ Wprawdzie Covid-19 nie wybiera, ale jedną z grup bardziej dotkniętych zachorowaniami są samorządowcy. Starają się chronić, trzymać dystans, ale - jak mówią - nie da się wszystkiego zrobić zdalnie i odgrodzić płotami urzędów od mieszkańców.



Piotr Grzymowicz
prezydent Olsztyna



Andrzej Abako
starosta olsztyński



Marcin Król
wójt gminy Wydmyny



Marcin Paliński
starosta Nidzicy



Maciej Romanowski
starosta elbląski

Samorządowcy to jedna z grup zawodowych, które w dużym stopniu dotknął koronawirus. Nikt nie prowadzi statystyk pod tym kątem, ale jak ocenia starosta olsztyński Andrzej Abako, może nawet połowa starostów w regionie przeszła Covid albo była objęta kwarantanną.

On sam zachorował pod koniec października. Zaraził się od swojej mamy, która niestety zmarła. Jak inni chorzy na koronawirusa, odeszła w samotności w szpitalu, bez możliwości pożegnania się z bliskimi.

— I to jest straszne, że człowiek nie może pożegnać się z najbliższą mu osobą — mówi starosta Abako. — Serce pęka.

Jednak życie toczy się dalej. — Trzeba pracować, wypełniać swoje obowiązki — mówi starosta Abako. — Część spraw urzędowych

da się załatwić zdalnie, ale są takie, które wymagają osobistego kontaktu. Oczywiście spotykamy się z zachowaniem reżimu sanitarnego, a więc maseczki, dystans, dezynfekcja rąk, ale mimo to chodzi do zachorowań. Przeszedłem Covid, więc czuję się trochę pewniej, ale nigdy nie ma się stuprocentowej pewności.

Starosta Abako mówi, że w miarę łagodnie przeszedł koronawirusa, ale ten długo będzie mu jeszcze o sobie przypominał. Przed chorobą robił długie spacery, dzień nie potrafił przejść nawet 10 kilometrów. Był w dobrej formie, miał kondycję. Dziś wchodzi na drugie piętro w starostwie i czuje lekką zadyszkę. — Szybki marsz po schodach powoduje, że już na drugim piętrze czuję zadyszkę i ból w łokciach — mówi.

Na Covid zachorował Piotr Grzymowicz, prezydent Ol-

sztyńska, leżał nawet w szpitalu. Dziś już pracuje. — Każdego dnia praktycznie jesteśmy narażeni, bo nie sposób jest wypełniać swoje obowiązki tylko zdalnie, za pomocą internetu. Musimy spotykać się z pracownikami czy z mieszkańcami. W ratuszu, na zewnątrz — mówi prezydent Grzymowicz.

Prezydent Olsztyna przestrzega przed bagatelizowaniem choroby, traktowania jej z przymrużeniem oka, jak to robią koronasceptycy.

Dopiero po trzech tygodniach wyszedł z choroby. — Bo ciągle był kaszel, gorączka i straszne osłabienie i tak przez trzy tygodnie — opowiada Piotr Grzymowicz. — Jest to bardzo niebezpieczna choroba i chylę czoła przed służbą zdrowia i wszystkimi, którzy pomagają mieszkańcom w tym trudnym czasie, którym przyszło nam żyć.

Olsztyn i powiat nidzicki są jednymi z tych rejonów, gdzie jest ostatnio dużo zachorowań i koronawirus nie omija tamtejszych samorządowców. — Mój zastępca zachorował — mówi Marcin Paliński, starosta nidzicki. — Ja byłem w nadzorze epidemicznym. Dziś dostałem wynik testu, jestem zdrowy i tego życzę wszystkim mieszkańcom. Rzeczywiście mamy w powiecie trudną sytuację, przez kilka dni wskaźnik zachorowań mieliśmy najwyższy w Polsce. Mam nadzieję, że zejdziemy z tych niechlubnych rekordów. Robimy, co możemy, ale tak naprawdę to zależy od odpowiedzialności samych mieszkańców, zachowania przez nich reżimu sanitarnego.

Koronawirusa przeszedł też starosta elbląski.

— Chorujemy, bo wychodzimy do ludzi — mówi Maciej

Romanowski, starosta elbląski. — Teraz mamy wzrost zachorowań w całym regionie, długo się broniliśmy, aż Covid nas jednak dopadł.

Sam przeszedł chorobę, jak to określa, średnio ciężko. — Jeden tydzień przeleżałem w łóżku, bo cały byłem obojętny, jakby mnie ktoś kijem stłukł, a w drugim tygodniu było już lepiej — mówi starosta elbląski. — Teraz jestem po badaniach kompleksowych płuc, nerek. I jest dobrze, nie ma powikłań, choć czuję, że się szybciej męczę. Nie jestem taki mocny, ale podobno dochodzi się do siebie dwa lata, a czasem do pełni sił nawet cztery lata.

Marcin Król, wójt gminy Wydmyny, oddał w tym tygodniu osocze, bo też jest ozdrowieńcem.

— Mimo wszystkich ostrzeżeń i ograniczeń w kontaktach z petentami nie je-

steśmy w stanie się ustrzec przed chorobą — mówi wójt Król. — Na 25 pracowników naszego urzędu, aż 21 przeszło już Covid. Stało to jakby w dwóch falach.

Sam zachorował około 20 stycznia. Prawdopodobnie zaraził się od żony, która jest nauczycielką. — A wcześniej miałem kontakt z chorymi i nie zachorowałem — dodaje wójt Wydmyny. — W moim przypadku choroba przebiegała dość łagodnie, bo tylko jeden dzień miałem gorączkę. Później tylko jeszcze przez cztery dni bolała mnie głowa, cała skóra, nie mogłem się dotknąć. Jednak nie straciłem smaku i węchu. Zrobiłem test, wynik okazał się dodatni. Za mało robi się testów, ludzie chorują w domu, a dzieci posyłają do szkoły. I mamy problem.

Andrzej Mielnicki

a.mielnicki@gazetaolsztyńska.pl

NIE ŻYJE MĘŻCZYŻNA, KTÓRY RATOWAŁ TONAĆCE DZIEWCZYNKI

Pod dwiema dziewczynkami chodzącymi po stawie (w Robawach w gminie Reszel) załamał się lód. Jedna z nich zdołała się wydostać z wody i ruszyła po pomoc.

Próbujący ratować jej koleżankę mężczyzna także trafił pod wodę. Dopiero kolejna osoba wydobyła ich z wody. Dziewczynki były całe i zdrowe, wróciły do domu.



Mężczyzny — po kilkudziesięciu minutach akcji ratunkowej — nie udało się uratować.

Na miejscu pracowały trzy zastępy z saniami lodowymi, OSP Wilkowo, JRG Kętrzyn z łódką, ZRM i LPR. Przyczyny i okoliczności zdarzenia ustali policja pod nadzorem prokuratora. Do zdarzenia doszło w sobotę.

źródło: FB/OSP Reszel

ZBADA KRĘGOSŁUP PRZEZ SŁUCHAWKĘ

INTERWENCJA Pani Hanna z Olsztyna ma 50 lat. Wiele lat żyje z przewlekłym bólem. Czeka na kolejną operację kręgosłupa. Kiedy usłyszała, że odwołano jej wizytę u neurochirurga, załamała się. Dodatkowo jej syn nie dostał się na teleporadę.

W piątek z naszą redakcją skontaktowała się pani Hanna*, olsztynianka. — Nie mam już sił na walkę ze służbą zdrowia — ubolewa. — Jak dowiedziałam się, że odwołano moją wizytę u neurochirurga, na którą czekałam tak długo, popłakałam się. Na domiar złego, mój syn się rozchorował i okazało się, że na teleporadę ma czekać... pięć dni.

Pani Hanna od sześciu lat leczy się u neurochirurga, który przyjmuje w jednym ze szpitali w Olsztynie.

Jest po trzech operacjach kręgosłupa i czeka na kolejną. Ma nadzieję, że operacja wyzwoli ją od bólu, z którym żyje od lat. — To ból przewlekły, codziennie łykam silne leki przepisane przez lekarza — opowiada. — Włutym zrobiono mi rezonans kręgosłupa. Miałam mieć w piątek 26 lutego wizytę u neurochirurga. Dwa dni wcześniej zadzwoniła do mnie pani z rejestracji i powiedziała, że mam nie przychodzić.

Pani Hanna załamała się. Jest osobą niepełnosprawną ruchowo. — Co ja miałam po-

wiedzieć tej pani z rejestracji? Ona tylko mnie o tym fakcie poinformowała. Ale byłam zdruzgotana, bo bardzo potrzebowałam tej wizyty. Zapropomowano mi wzamian... teleporadę. Przecież to jakaś kpina. Jak lekarz ma badać mój kręgosłup przez słuchawkę?

Dodatkowo syn pani Hanny poczuł się bardzo źle. Kilka dni wcześniej, przed wystąpieniem objawów, miał kontakt z osobą, której cała rodzina jest zakażona koronawirusem. Pan Maciej był pewien, że lekarz rodzinny natychmiast zleci mu wykonanie testu na COVID-19. — Co się okazało? Że lekarz synowi udzieli teleporady... za pięć dni! Wtedy dopiero będzie możliwość zlecenia testu na obecność koronawirusa — mówi pani Hanna.

JAK MÓWI, STARA SIĘ ROZUMIEĆ, ŻE PANDEMIA ZREWOLUCJONIZOWAŁA SŁUŻBĘ ZDROWIA, ALE...

— Dlaczego tak trudno zrozumieć, nas, cierpiących pacjentów? — mówi. — Bardzo



Pacjentka cierpiąca z powodu choroby kręgosłupa dowiedziała się o odwołanej wizycie u neurochirurga, zaproponowano jej w zamian... teleporadę

źle się czuję, ból rujnuje mi życie. Ta wizyta jest niezbędna, żebym mogła przejść kolejną operację.

Pani Hanna mogłaby do tego specjalisty iść prywatnie. — Wtedy termin byłby z dnia na dzień — ironizuje. — Ale taka wizyta kosztuje 400 zł. Mnie nie stać na prywatne wizyty. Całe życie ciężko pracowałam i nadal, mimo tego, że żyję z przewlekłym bólem, pracuję. I płacę składki. Chciałabym zacząć wreszcie normalnie żyć. Ale do tego

potrzebuję regularnych wizyt, opieki lekarskiej.

Nasza bohaterka usłyszała, że być może jej wizyta odbędzie się w kwietniu. — Ale godziny już mi nie podano, bo to jedna wielka niewiedza. Może będę mieć wizytę, a może nie. Taka zabawa w ciuciubabkę! — irytuje się.

Już dziś wchodzi w życie przepisy dotyczące teleporad. Zmiana zasad udzielania teleporady polega na tym, że będą one dostępne wyłącznie dla osób od 7 do 64 lat.

„Powyższe rozwiązanie ma na celu wyeliminowanie możliwości realizacji teleporady w odniesieniu do najbardziej wrażliwych grup pacjentów, prezentujących zintensyfikowane oraz zróżnicowane potrzeby zdrowotne” — czytamy w ocenie skutków regulacji.

Teleporady to już powoli nasza codzienność. Osobisty kontakt z lekarzem zastąpiła nam słuchawka. Zdalne wizyty i e-recepty umożliwiły zapewnienie podstawowej opieki pacjentom w czasie pandemii. Z raportu przedstawionego przez Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia wynika, że Polacy, którzy początkowo z dozą nieufności podchodzili do teleporad, polubili je. Zbadania wynika, że z wizyty osobistej w poradni podczas epidemii COVID-19 skorzystało jedynie ok. 18 proc. pacjentów. Pozostali, czyli blisko 82 proc., zostali przekierowani do poradni zdalnej.

Aż 46 proc. pacjentów poleciłoby taką formę usług medycznych swoim bliskim. Grono pacjentów rozczarowanych teleporadami to ok. 5-6 proc.. Aż 92 proc. ankietowa-

nych stwierdziło, że problem, z którym dzwonili do lekarza, został rozwiązany

Zupełnie inne sygnały płyną jednak od naszych czytelników. Nie ma tygodnia, żeby nasza redakcja nie odebrała skargi w sprawie funkcjonowania służby zdrowia w czasie pandemii. Nasi czytelnicy skarżą się, m.in. że muszą wysyłać zdjęcia mailem zmienionych chorobowo części ciała. — Trzykrotnie wysyłałam swoją wysypkę mailem — brźmi jeden z listów przysłanych do naszej redakcji. — I trzy razy dostawałam inną diagnozę...

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA

Chcesz o tym porozmawiać? Napisz do mnie: a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

*na prośbę imię bohaterki zostało zmienione

Od 1 marca utrzymano m.in. możliwość odbycia teleporady bez względu na wiek pacjenta, gdy potrzebuje on zlecenia na wyroby medyczne lub recepty w ramach kontynuacji leczenia, jak również zaświadczenia niewymagającego bezpośredniej wizyty pacjenta w przychodni.

KIEDY POZNAMY WYKONAWCĘ PRZEBUDOWY URANII?

Choć do przebudowy olsztyńskiej Uranii jeszcze daleko, już 12 marca mija termin składania ofert firm zainteresowanych wykonaniem prac. Sprawdzamy, czy jakieś już wpłynęły.

Miało podpisać umowę na dofinansowanie, a za niemal trzy lata mamy ujrzyć praktycznie nowy i nowoczesny obiekt. Z dotychczasowego obiektu pozostanie praktycznie jedynie szkielet, co pozwoli zachować charakterystyczny, historyczny kształt. Reszta zostanie wybudowana od podstaw. Ponad 131,5 miliona złotych to wartość wsparcia z kasy Unii Europejskiej, z jakiego Olsztyn skorzysta, realizując przebudowę Uranii.

Co z ofertami? Zbliżające się prace mają kosztować ok. 190 mln złotych. Aby uzyskać tak znaczące dofinansowanie, niezbędne były rozmowy z Komisją Europejską. Wkład własny też już jest, bo Olsztyn niedawno sprzedał atrakcyjną działkę przy ul. Głowackiego. Niebawem (bo zostały nieco

ponad dwa tygodnie) kończy się czas na składanie ofert od potencjalnych wykonawców. Do tej pory...

— Oferty jeszcze nie wpłynęły, ale nie jest to dla nas zaskoczeniem — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka Urzędu Miasta w Olsztynie. — Bo firmy często czekają ze złożeniem ofert do końca — dodaje.

Przypominamy, że jednym z kryteriów przetargowych jest „przejęcia ryzyka przez wykonawcę”. To aż 17 punktów w skali. Polega to na tym, że w razie wystąpienia nieprzewidzianych trudności, to wykonawca zobowiązuje się do ich pozbycia na własny koszt. Zagwarantowanie okresu dodatkowej rękopini da potencjalnemu wykonawcy 10 punktów, a równo po 2 punkty można zdobyć za do-



Hala Urania w Olsztynie została wybudowana w 1978 roku

świadczenie kierownika budowy w stawianiu podobnych obiektów i wykonanie nowej kopuły zgodnie z PFU. Liczy się też rozszerzona gwarancja na urządzenia, za którą przewidziano 8 punktów, ale najważniejsza jest tutaj cena — za nią przewidziano aż 60 punktów w skali.

Ponadto potencjalni wykonawcy muszą zabezpieczyć

ofertę wadium wynoszącego 2 miliony złotych.

Wizja nowej Uranii została wskazana w ogólnopolskim konkursie architektonicznym. Komisja w marcu 2016 roku zdecydowała, że najlepszą koncepcję przygotowali olsztynianie z Urban Architect. I to właśnie ta pracownia przygotowała projekt, który teraz będzie realizowany.

Nowa Urania ma się kojarzyć z szeregiem nowoczesnych rozwiązań, więc w głównej bryle powstanie wielofunkcyjne boisko, wykorzystywane m.in. w rozgrywkach siatkarskich, piłki ręcznej, koszykówki, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, badmintonu, futsalu, czy boksu. Co ważne, będzie zlokalizowane niżej, niż obecne, a widownia ma liczyć 4045 miejsc. Z tą bryłą połączona zostanie kolejna, mniejsza. W niej znajdziemy już salę treningowo-rozgrzewkową z miejscami na widowni dla 500 osób, salę podnoszenia ciężarów, judo, siłownię oraz zaplecze sanitarne, szatniowo-rehabilitacyjne z pomieszczeniami dla zawodników, sędziów, trenerów, chelerleadek, czy dziennikarzy. Nie zapomniano też o fanach

zimowych atrakcji, bo poza przebudową hali w projekcie znalazły się miejsce dla budowy lodowiska zewnętrznego.

Główna kopuła będzie wyposażona w nowe elementy paneli akustycznych i oświetlenia, przydatnymi również podczas organizacji imprez kulturalnych. Z kolei zaplecze konferencyjne służyć będzie organizacji kongresów, wystaw czy szkoleń. Ta bryła budynku to także główne wejście. Znajdzie się tu również restauracja. Przy holu zostanie urządzone miejsce na wypożyczalnię łóżek i rolek stanowiącą zaplecze dla użytkowników zadającego lodowiska-rolkowiska, zlokalizowanego od strony al. Piłsudskiego. Pomiedzy oboma bryłami zaplanowano też ściankę wspinaczkową. **PJ**

SZLABANY UTRUDNIAJĄ ŻYCIE

INTERWENCJA\\\\ Problem zamkniętych szlabanów jest od dawna w centrum zainteresowania elbląskich radnych. Czy uda się znaleźć wyjście z tej sytuacji? O stan obecny zapytał Antoni Czyżyk, przewodniczący Rady Miejskiej w Elblągu.

Jak czytamy w pytaniu, które zadał przewodniczący Rady Miejskiej, „szlabany, których coraz więcej w całym mieście, utrudniają życie wszystkim służbom miejskim. Co prawda, niektóre z nich mają prawo zniszczyć szlaban w stanie wyższej konieczności, ale dużo łatwiej jest je otworzyć. Problemem natomiast jest fakt, że nie wszystkie służby mają piloty do szlabanów w mieście. I tu przydałoby się konkretne rozwiązanie.”

Komisja Bezpieczeństwa i Spraw Samorządowych ponad rok temu rozpoczęła działania nad wyposażeniem służb w uniwersalny pilot. — Może, póki jesteśmy na etapie prac, poprowadzić działania w innym kierunku — zauważał Antoni Czyżyk. — Proponuję wyposażać służby w aplikację na smartfona, za pomocą której ratownicy będą mogli błyskawicznie otworzyć domofon, szlaban czy bramę ogrodzenia osiedla.

Przewodniczący zadał konkretne pytanie: — Na jakim etapie są prace nad wyposażeniem służb w uniwersalny pilot, który mógłby otworzyć wszystkie szlabany w mieście?



Jest szlaban, jest problem

Odpowiedzi udzielił Janusz Nowak, wiceprezydent miasta. — Tematyka ujednolicenia systemu otwierania szlabanów w mieście poruszana była przez radnych i służby już od wielu lat — poinformował. — Niestety, proponowane rozwiązania, choć technicznie możliwe, okazały się za drogie, trudne do zrea-

lizowania, ze względu na brak możliwości dofinansowania podmiotów prywatnych przez urząd czy też brak zainteresowania ze strony zarządców.

W 2019 roku powrócono do tematu. Najtańsze rozwiązanie zaproponowała firma Polaris. W listopadzie 2019 roku zaproszono do urzędu przedstawiciela firmy i za-

radców nieruchomości i przedyskutowano wszelkie możliwe techniczne rozwiązania. Wówczas zdecydowano o systemie uniwersalnych pilotów. — Rozwiązanie to powoduje niskie, akceptowalne koszty po stronie zarządców — wyjaśniał Janusz Nowak. — Po stronie urzędu miał pozostać koszt zakupu pilotów

dla służb za symboliczną złotówkę. Od tej pory rozpoczęły się konsultacje biznesowe pomiędzy firmą a zarządcami. Departament Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego monitorował proces, który utrudniony był przez pandemię. System, choć nie we wszystkich szlabanach, jest już gotowy, a wykonawca

systemu, jest w trakcie dodawania kolejnych urządzeń. Być może jeszcze w lutym odbędzie się przekazanie pilotów i system zacznie formalnie funkcjonować. Szlabany działające w systemie zostaną specjalnie oznakowane. U uruchomienie systemu podziela motywując na zarządców, którzy jeszcze nie przystąpili do niego, na co złoży się presja ich mieszkańców. Firma Polaris zapewnia, że ich rozwiązanie sprawdzi się w stu procentach, a dodatkowe zastosowanie innych rozwiązań nie spowoduje żadnych zakłóceń i może być również w przyszłości wdrożone. Istnieje również możliwość zastosowania pilotów do otwierania drzwi wejściowych do klatek schodowych.

Przewodniczący zwrócił także uwagę na fakt, że często jednostki OSP zabezpieczają Elbląg, gdy potrzebna jest większa ilość sił i środków. — Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej otrzyma dodatkowo ilość pilotów, które trafiają do jednostek OSP Milejewo, Jegłownik, Krzewsk, Markusy i Nowakowo — poinformował wiceprezydent.

KAROLINA KRÓL

SUBWENCJA NA WYNAGRODZENIA DLA NAUCZYCIELI

O 1,5 mln zł zmniejszono subwencję na wynagrodzenia dla nauczycieli w Elblągu. — Jest to dla mnie nie do przyjęcia — powiedział podczas zdalnej konferencji Witold Wróblewski, prezydent Elbląga.

Co roku dyskutujemy o środkach finansowych i o tym, które instytucje są dofinansowywane, a które nie — mówił prezydent. — W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy informację, że subwencja, którą dostajemy od rządu na wynagrodzenia dla nauczycieli, zostaje zmniejszona o około 1,5 mln zł w ciągu roku budżetowego. Decyzja o zmniejszeniu dofinansowania po raz kolejny stawia samorząd pod ścianą. To nie jest tak, że coś woświacie się zmieniło i mogą wystąpić takie oszczędności.

Jak zauważył Witold Wróblewski, ta decyzja jest dla elbląskiego samorządu nie do przyjęcia. — W związku z tym wystosowałem do premiera Mateusza Morawieckiego pis-



mo z prośbą o powrót do kwoty przed obniżeniem tej subwencji. Ja już nie wiem, jak mam reagować. Wielokrotnie słyszałem ze środków masowego przekazu, że samorządy dostają na ten cel coraz więcej środków finansowych. Od 2018 roku straciliśmy 67 mln zł, bo o tyle rząd zmniejszył kwotę na funkcjonowanie oświaty. Wygląda to tak, że rząd wycofuje się z finansowania zadania, które powinien finansować, czyli edukację.

Obciąża to kosztami, w coraz większym stopniu samorząd. Wiceprezydent Elbląga Janusz Nowak poinformował, że w 2017 roku subwencja pokrywała utrzymanie oświaty w nieco ponad 59 proc., a w roku 2021 już niecałe 54 proc. Pozostałe środki to środki miasta. O ile subwencja w ciągu ostatnich czterech lat urosła o 26,5 mln zł, to miasto w tych czterech latach musiało dodatkowo dołożyć 44 mln zł, bo utrzy-

manie oświaty w tych latach wzrosło o 70 mln zł.

— Od kilku miesięcy słyszymy od radnych Rady Miejskiej, że subwencja oświatowa rośnie i miasto powinno sobie poradzić z finansowaniem oświaty. Prezes Rady Ministrów powiedział ostatnio, że subwencja oświatowa pokrywa koszty związane z utrzymaniem oświaty, a są powiaty, które nadwyżkę tych pieniędzy przeznaczają na drogi. Ja bym bardzo chętnie chciał zobaczyć powiat, który może sobie na to pozwolić. Prawdą jest to, co mówią radni i prezes Rady Ministrów, że subwencja rośnie, ale jeszcze bardziej rośnie dopłata gminy do utrzymania oświaty — kończył wiceprezydent Nowak.

Karolina Król

JADŁODZIELNIA PRZENIESIONA, BANK ŻYWNOŚCI SZUKA INNEGO MIEJSCA

Mamy zmartwienie. Muiliśmy zabrać z hotelowca naszą jadłodzielnię, która okazała się bardzo potrzebna — czytamy post na facebooku Banku Żywności w Elblągu.

Jak informuje Bank Żywności, około tydzień temu lodówka, w której można było zostawić jedzenie dla potrzebujących zniknęła z uwagi na decyzję ZBK w Elblągu. Znajduje się ona teraz w siedzibie Banku Żywności przy ul. Franciszka Stefczyka 7/8. Jest jeden problem — dostęp do lodówki jest tam możliwy w godzinach pracy stowarzyszenia, a więc do godziny 14.00. — Z obserwacji wynika, że osoby potrzebujące korzyści z jadłodzielni przede

wszystkim późnym wieczorem i nocą, co wynika z chęci zachowania anonimowości — czytamy post na facebooku Banku Żywności.

Czy jest szansa, aby powróciła na stare miejsce? — Niestety, jest to wątpliwe z jednego powodu. Właściciel hotelowca, ZBK w Elblągu, ma zamiar zainstalować domofon przy wejściu do budynku, a jednocześnie zrezygnował z utrzymywania w tym miejscu portiera, który przez wiele ostatnich lat dbał o porządek i bezpieczeństwo. To też było bezpośrednią przyczyną zabrania lodówki.

Bank Żywności nie poddaje się i szuka miejsca lub nawet kilku miejsc, w których lodówkę można by postawić. K

NIE PODDAM SIĘ, CHOĆ SIŁ CORAZ MNIEJ

POMAGAMY \\ Dziewięcioletni Arek z Bartąga cierpi na nieuleczalną chorobę, która z dnia na dzień osłabia jego ciało. Chłopiec nie da się tak łatwo potworowi. Możesz pomóc Arkowi i 450 małym podopiecznym Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”.

Arek urodził się w 33 tygodniu ciąży. Od początku zauważalna była różnica pomiędzy nim a jego bratem bliźniakiem, Adamem. Chłopcy od 6 miesiąca życia musieli być rehabilitowani ze względu na wcześniacze powikłania. U Adama rehabilitacja przynosiła skutki, u Arka nie było widać znacznej poprawy.

Marzec 2013 roku był przełomowy. Lekarz genetyk, który szukał przyczyn nieprawidłowości rozwoju chłopca, poinformował rodziców o ostatecznej diagnozie — dystrofia mięśniowa Duchenne’a.

— Początkowo nie wiedzieliśmy z mężem, z czym mamy do czynienia. Wiedzieliśmy, że to poważna choroba, ale w Internecie nie wiele było informacji na ten temat. Dopiero z czasem zdaliśmy sobie sprawę, z jakim potworem zmagają się nasz synek i jak wiele pracy przed nami — opowiada pani Iwona, mama chłopca.

Z danych statystycznych wynika, że dzieci z tą chorobą w wieku 10-12 lat siadają na wózek inwalidzki, potem są problemy z sercem, a następnie kłopoty z układem oddechowym. Od momen-



Bartek chce cieszyć się dzieciństwem tak jak jego rówieśnicy

tu potwierdzenia diagnozy Arek codziennie walczy, aby zahamować chorobę. Przyjmuje sterydy specjalnie sprowadzane z Niemiec. Niestety ta forma leczenia powoduje poważne skutki uboczne, spowolnienie wzrostu i jaskrę. Chłopiec ma 9 lat i wielki problem z pokonaniem schodów, których jest dużo w miejscu, gdzie mieszka. Jest pod stałą opieką kardiologa, okulisty, fizjoterapeuty oraz endokrynologa ze względu na niedoczynność tarczycy.

Arek ma ogromne oparcie w najbliższych. — Brat bardzo mu pomaga, jak się przewróci, zaraz biegnie, aby mu pomóc, mimo że Arek krzyczy, że nie trzeba. Kiedyś stwierdził, że jak wygra milion w jego ulubionym teleturnieju, to wszystko odda na Arka, aby go wyleczyć — wspomina pani Iwona.

Chłopiec chce cieszyć się dzieciństwem tak jak jego rówieśnicy, jednak postępująca choroba na to nie pozwala. Nie da rady biegać więc, aby nie zostawać w tyle, jeździ na hulajnodze, tylko w ten sposób jest w stanie dogonić kolegów i koleżanki kiedy się bawią.

Dziewięciolatek przeszedł już kilka operacji, ostatnią w 2018 roku na przykurcze

w ścięgnie Achillesa. Nieuniknione, że w niedalekiej przyszłości czekają go kolejne zabiegi, obecnie czeka na ortezę, aby zapobiec przykurczom u rąk. Chłopiec dostał wskazanie na kształcenie specjalne z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, realizował tam również terapię przetwarzania słuchowego oraz terapię wzroku. Regularnie odwiedza również Poradnię Chorób Rzadkich w Gdańsku, gdzie odbywają się konsultacje genetyczne.

Arek jest bardzo bystry i rezolutny, ma silne cechy przywódcze. Dąży skrupulatnie do każdego celu, jaki sobie wyznaczy. Uwielbia przeróżne układanki, puzzle muszą być układane w odpowiedniej kolejności, a budowie klocków według jego wizji. Chłopiec ma nadzieję, że postępująca medycyna wkrótce znajdzie lekarstwo na jego chorobę, niestety mutacja genowa, jaką posiada, nie kwalifikuje go do leczenia nowoczesnymi metodami z Francji czy Belgii. Wierzy jednak, że nadejdzie ten dzień, w którym będzie mógł zapobiec okrutnej chorobie.

Obecnie jedynie regularna rehabilitacja i leczenie sterydami hamuje zanik mięśni.

W niedalekiej przyszłości chłopiec będzie potrzebował wielu sprzętów między innymi wózka inwalidzkiego, respiratora i kaflatora. To wszystko wiąże się z dużymi wydatkami, obecne leczenie znacznie przewyższa budżet rodziny, której głównym żywicielem jest ojciec.

— Nasi podopieczni zmagają się z wieloma chorobami i zaburzeniami. Niektóre z nich są nieuleczalne, w tym przypadku najważniejsze jest hamowanie jej postępu. Rodzicom często trudno jest zapewnić dziecku odpowiednią opiekę, jeżeli wiąże się to z dużymi kosztami. Wówczas zwracają się z prośbą o pomoc do Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Dzięki środkom z jednego procenta, jesteśmy w stanie zapewnić dzieciom bezpieczną przyszłość. Wspólnie możemy zrobić więcej — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektorka zarządzająca Fundacji.

ANNA CIBOROWSKA

ŻEBY PRZEKAZAĆ 1 PROCENT PODATKU, WYSTAR-CZY WPISAĆ W ROZLICZENIU NUMER KRS 0000148747. A JUŻ DZIŚ MOŻNA DOKONAĆ WPLATY NA KONTO FUNDACJI „PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887.

ZDARZYŁO SIĘ NA WARMII I MAZURACH

KONKURS IM. SIEGFRIEDA LENZA

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nasierowskiej w Elku już po raz piąty organizuje konkurs poświęcony twórczości Siegfrieda Lenza. Prace można składać do 5 czerwca. Pula nagród wynosi 10 tys. zł. Siegfried Lenz urodził się w Elku, a tytuł Honorowego Obywatela Elku otrzymał w 2011 roku. W swoich powieściach często opisywał życie przedwojennych Mazur. Największym międzynarodowym sukcesem pisarza okazała się, zekranizowana później, powieść „Lekcja języka niemieckiego”. Powieść została przetłumaczona na 19 języków. Dotyczy moral-



nych konfliktów w nazistowskich Niemczech. Honorowy Obywatel Elku zmarł w 2014 roku.

UDERZYŁ W RADIOWÓZ I UCIEKŁ

W nocy z soboty na niedzielę policjanci wywiadowcy jechali na olsztyńskim Zatorzu

nieoznakowaną toyotą. Na ul. Sienkiewicza chcieli zatrzymać pirata drogowego. Za kierownicą audi siedział młody kierowca. Podczas próby zatrzymania mężczyzna doprowadził do zderzenia z radiowozem i uciekł. Nikomu nic się nie stało. Poszukiwania trwały kilka godzin.



Do wczorajszego wieczora nie udało się zatrzymać sprawcy kolizji. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, kierowca audi został rozpoznany.

„TRUCIZNA” NA ULICACH OLECKA

Zaniepokojeni mieszkańcy Olecka w mediach społeczno-

ciowych publikowali zdjęcia białych kulek, które pojawiły się na chodnikach i ulicach miasta. Sprawa zrobiła się na tyle poważna, że zajęli się nią urzędnicy miejscy. Kierownik wydziału gospodarki komunalnej wyjaśnił, że nie

ma się czego obawiać. — To jest nic innego jak sól drugiej kategorii, ponieważ jest problem z zakupem zwykłej soli drogowej. To sól z certyfikatem dopuszczającym do użycia — wyjaśnia kierownik Przemysław Drozd.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach od 1 marca 2021 r. do 22 marca 2021 r. podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie. Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem bip.olsztyn.eu.

PREZYDENT OLSZTYNA

18021otbr-a-M

MARSZAŁEK APELUJE O WSPARCIE

PANDEMIA \\ Nie można wprowadzać tak szerokich ograniczeń, nie zapewniając proporcjonalnego wsparcia z poziomu państwa. Apeluję też o przesunięcie na Warmię i Mazury rezerw krajowych szczepionek antycovidowych — mówi marszałek Gustaw Marek Brzezina.

Gałęż gospodarcza regionu już nagięta przez rok pandemii mocno trzeszczy — obawiamy się, czy nie pęknie. Przedsiębiorcy zostali postawieni pod ścianą, nie można ich zostawić samymi sobie — rozmawiamy z marszałkiem województwa Gustawem Markiem Brzezinem, który apeluje do rządu o dodatkowe wsparcie gospodarki Warmii i Mazur.

— Po wprowadzeniu nowych obostrzeń przedsiębiorcy skarżą się na chaos, doniesienia są coraz bardziej dramatyczne i powszechne — kolejne zwolnienia pracowników, zamykanie działalności...

— Mam nieodparte wrażenie, że wszystko kręci się wokół odpowiedzialności, to słowo-klucz. Niestety częściej mamy do czynienia z jej brakiem. Pierwszym przykładem nieodpowiedzialności jest już sposób wprowadzenia obostrzeń — ogłoszenie decyzji na zaledwie dwa dni przed ich wprowadzeniem, publikacja rozporządzenia na kilka godzin przed — to źródło chaosu i pogłębienie strat materialnych. Ale z największym przykładem braku od-

powiedzialności rządu, czyli autorów kształtu lockdownu, dopiero zaczynamy się mierzyć. Nie można wprowadzać tak szerokich ograniczeń, nie zapewniając proporcjonalnego wsparcia z poziomu państwa. Straty gospodarcze będą niezwykle dotkliwe zarówno w krótkofalowej, jak i dłuższej perspektywie. Wprowadzając takie regulacje, wobec naszego regionu zastosowano krzywdzącą odpowiedzialność zbiorową. W większości powiatów województwa statystyki średniej zakażeń, na podstawie których podejmuje się decyzje powszechnej kwarantanny, są stabilne, a nawet dużo niższe niż w innych, nadal otwartych, bardzo zatłoczonych częściach kraju. Zapowiadano regulacje powiatowe, dlatego rozwiązania regionalne dla wszystkich są dużym zaskoczeniem.

— I źródłem kolejnych problemów ekonomicznych — kto straci?

— Gospodarka województwa warmińsko-mazurskiego w dużej mierze opiera się na usługach, na branży turystycznej, sektorze hotelarsko-gastronomicznym i usługach rekreacyjno-wypoczynkowych. Znaczna część PKB re-



Marszałek Gustaw Marek Brzezina: Mieszkańcy Warmii i Mazur potrzebują pomocy

gionu generowana jest przez sektor turystyczny i podmioty z nim powiązane. Region Warmii i Mazur w turystyce to około tysiąca obiektów noclegowych, 3 tysiące obiektów gastronomicznych i 100 tysięcy ludzi zatrudnionych w tej branży i ich rodzin. Korelacja ekonomicznych naczyń połączonych sięga jednak dużo głębiej. Straci również sektor społeczny, kulturalny, a także kolejny raz samorządy. Gałęź gospodarcza regionu już

nagięta przez rok pandemii mocno trzeszczy — obawiamy się, czy nie pęknie.

— Jak na froncie walki z pandemią wygląda kondycja systemu ochrony w regionie?

— W pogarszającej się sytuacji epidemicznej niezbędne jest specjalne wsparcie sfery opieki zdrowotnej. Sytuacja szpitali na Warmii i Mazurach jest, co prawda, obecnie stabilna, lecz wymaga ciągłych, dodatkowych nakładów ze względu na wzrost liczby pa-

cjentów zakażonych wirusem SARS-CoV-2. Zgłaszana przez szpitale funkcjonujące w województwie potrzeba zwiększenia środków finansowych na bieżące zadania związane z pandemią określana jest na tę chwilę na ok. 80 mln zł. Służby sanitarno-epidemiologiczne zwracają uwagę na potrzebę wzmocnienia diagnostyki poprzez zwiększenie dostępności do testów diagnostycznych — bieżące zapotrzebowanie wszystkich stacji sanitarno-epidemiologicznych w województwie to ok. 40 mln zł. Oddział Wojewódzki NFZ sygnalizuje pilną potrzebę zwiększenia o 20 proc. liczby łóżek do walki z COVID-19. W tej niezwykle trudnej sytuacji apeluję też o przesunięcie na obszar województwa warmińsko-mazurskiego wszelkich rezerw krajowych szczepionek antycovidowych, aby skutecznie stłumić agresywnie rozszerzające się ognisko koronawirusa w naszym regionie.

— Czy obostrzenia powinny zostać teraz poluzowane?

— Z koniecznością wprowadzania regulacji, które mają pozwolić na opanowanie sytuacji, chyba nikt nie dyskutuje. Sami apelujemy do obywateli o wzmoczoną ostroż-

ność, ograniczenie kontaktów i stosowanie wszelkich zasad i środków ochrony osobistej. Skoro jednak stoimy wobec funkcjonowania w nadzwyczajnych warunkach wprowadzonych w nadzwyczajny sposób, to odpowiedzialne podejście wymaga od rządu ponadstandardowego wsparcia przedsiębiorców i sfery społecznej naszego województwa. Jeśli było możliwe zorganizowanie specjalnego wsparcia dla Małopolski w sytuacji normalnych obostrzeń na terenie całego kraju, to za absolutne minimum uważam proporcjonalną pomoc gospodarczą dla wyjątkowych regulacji, jakie objęły teren naszego regionu. Cały kraj był zamknięty, a gminy górskie dostały miliard w „tarczy małopolskiej”. Teraz zamknięto tylko nasz region, a ludzi zostawia się na lodzie. Warmia i Mazury to cud natury kojarzący się z piękną przyrodą, sielskim spokojem i gościnnością — z tych walorów od lat chętnie korzysta cała Polska. Teraz spokój został mocno zachwiany, sytuacja wymaga solidarności, mieszkańcy Warmii i Mazur potrzebują pomocy, a nie tylko ograniczeń.

źródło: um
62210tbs-A

TRZCINA KORTOWA JEST DLA NICH

W sobotę poznaliśmy nazwiska uczennic i uczniów, których twórczość najbardziej spodobała się jury Konkursu Literackiego o Trzcinę Kortowa, organizowanego przez UWM.

Do jubileuszowej 10 edycji Konkursu Literackiego o Trzcinę Kortowa zgłosiły się 22 osoby. Przesłane przez nie zestawy składały się, na ogół, z trzech utworów poetyckich. Wśród uczestników są głównie mieszkańcy Olsztyna, ale pojawiła się też reprezentacja regionu.

— Bardzo się cieszymy, że mimo pandemii duch poetyki w uczniach szkół średnich nie zastygł. Przyznam, że nie spodziewałem się, aż tak dużego odzewu, bo czas, być może, jest trudny — przyznał prof. Zbigniew Chojnowski, przewodniczący jury i dyrektor Instytutu Literaturoznawstwa UWM w Olsztynie. W jury pracowały także prof. Beata Tarnowska i mgr Monika Stępień.

Ten wyjątkowy czas, jak wynika z wypowiedzi profesora, znalazł swoje odbicie w poezji. W nadesłanych pracach dominowały utwory, których ton daleki był od optymizmu. — Zaniepokoiły nas wiersze, w których odznacza się wyjątkowa pasywność, lęk przed życiem — mówił profesor Chojnowski, dodając, że w niektórych utworach można było wręcz znaleźć zapis niechęci do siebie, do swojej egzystencji. — Z drugiej strony jest w nich tęsknota za dobrem, za światłem, za kontaktem z drugim człowiekiem.

Zwracając się do młodych twórców, profesor Zbigniew Chojnowski powtórzył swoją radę z poprzednich lat. Zachęcał do tego, by... nie ry-



Przewodniczący jury prof. Zbigniew Chojnowski

mować. Bez rymów, zdaniem literaturoznawcy, nadesłane na konkurs utwory byłyby lepsze.

W opinii przewodniczącego jury, tym, co zasługuje na pochwałę, jest poprawność językowa wierszy i fakt, że ich autorzy szukają własnego głosu. Nie oznacza to jednak, że w tekstach nie dało się

znaleźć wpływów Jana Kochanowskiego czy Cypriana Kamila Norwida. — Powraca potrzeba buntu, wykrzyżowania się, mówienia o kwestiach społecznych — zaznaczył profesor Chojnowski. — To bardzo się chwali. Każdy szuka swojej drogi, ale nie ucieka od swoich czasów.

Jury 10 edycji konkursu zdecydowało, że tym razem przyznane zostanie sześć równorzędnych nagród i pięć równorzędnych wyróżnień. Nagrodzone utwory ukażą się drukiem na łamach czasopisma „Vari Art”. A już teraz można zapoznać się z najlepszymi utworami na profilu facebookowym „Filologia polska i logopedia UWM w Olsztynie”. Są tam nagrania wierszy w wyko-

naniu aktorki teatralnej Hanny Banasiak.

Daria Bruszezewska-Przytuła

NAGRODZENI:

(w nawiasach — poloniści lub opiekunowie uczniów):
Bartosz Danisiewicz z LO II w Olsztynie za wiersz „Artefakty” (Zenaida Brzozowska)
Klaudia Gulewicz z LO III w Olsztynie za wiersz „Do choroby” (Tomasz Kukliński),
Weronika Surowiec LO im. J. Bażyńskiego w Ostródzie za wiersz „Chciałabym cię znów zobaczyć..” (Iwona Podgórska),
Jan Szulc z LO w Kętrzynie za wiersz „Dekera” (Anna Wachnik),
Zofia Warzocha z LO I w Olsztynie za wiersz „Prowokacja” (Wiesława Zielińska),

Damian Wojciech Woda z LO II w Olsztynie za wiersz „Człowiek” (Grażyna Budzyńska).

WYRÓŻNIENI:

Krzysztof Dominiczak z LO im. J. Bażyńskiego w Ostródzie za wiersz „Źródło III - Strugowiska” dedykowany Jackowi Kaczmarskiemu (Jolanta Vetter),
Michał Fodewski z LO XIII im. Św. Rodziny w Olsztynie za „Epigram”; „Film” (Katarzyna Korol),
Dominika Jankowska z LO im. J. Bażyńskiego w Ostródzie za wiersz „Labirynt” (Iwona Podgórska),
Oskar Kotoszko z LO V w Olsztynie za wiersz „Teatr światła” (Jolanta Moszczyńska),
Oliwia Turek z LO IV za wiersz „(nie)Szczęście” (Małgorzata Ewa Chojnowska).

PISANIE ZMUSZA, BY STAĆ Z BOKU

ROZMOWA Swoimi bohaterami czyni ludzi, którzy żyją raczej na marginesie społeczeństwa niż w jego centrum. Sam też czuje się outsiderem. Michał Kotliński, pisarz z Olsztyna, który wygrał konkurs na opowiadanie fantastyczne, mówi nie tylko o książkach.

— Udało mi się zaprosić cię do rozmowy w niemal ostatniej chwili, w której nie muszę jeszcze mówić do ciebie „panie doktorze”. Wiem, że za tobą egzamin kierunkowy, a kiedy obrona doktoratu?

— Za kilkanaście dni.

— I wtedy będziesz oficjalnie literaturoznawcą. Choć zajmowałeś się przede wszystkim filmem.

— A konkretniej: filmami Davida Finchera i problemem zła, które się w nich uobecnia.

— Ja jestem zafascynowana jego „Podziemnym kręgiem”, a ty?

— Ja również przepadam za tym filmem.

— W „Podziemnym kręgu” wiele rzeczy, tak to ujmijmy, mieści się w pojęciu „rzeczywistości wyobrażonej”. To pozwala mi przejść do pytania o to, jak to się stało, że zostałeś laureatem konkursu na opowiadanie fantastyczne? Do tej pory skłonna byłam łączyć cię raczej z umiłowaniem do realizmu.

— To prawda, na ogół piszę raczej teksty realistyczne, a i w tych, w których pojawiają się elementy fantastyczne, są one raczej bliskie rzeczywistości. Nie piszę o obcych, o potworach, nie tworzę space opery. Któryś z pisarzy powiedział, że w tekstach science fiction musi być chociaż trochę prawdopodobieństwa. Zależy mi na tym prawdopodobieństwie.

— A jako odbiorca? Lubisz fantastykę?

— Lubię. Jak byłem młodszy, to czytałem fantasy, jako nastolatek grałem w gry fabularne. Z czasem mi to przeszło i przerzuciłem się na fantastykę naukową. Przypomnę jednak, że nie jestem w niej bardzo czytany. Trochę mi wstyd, ale do Lema jeszcze nie dotarłem. Czytam za to Dicka, za którym przepadam. Cytuję go zresztą w „Pianistce”.

— W „Pianistce”, czyli w tekście, który przyniósł ci zwycięstwo w konkursie organizowanym przez Katedrę Literatury Polskiej UWM w Olsztynie. Napisałeś to opowiadanie specjalnie na konkurs, czy leżało w szufladzie i czekało na swój czas?

— Czekало kilka lat. Podobnie jak kilka innych, które

nie doczekały się wydania. Kiedy zobaczyłem ogłoszenie o konkursie, postanowiłem, że zgłoszę do niego właśnie „Pianistkę”.

— Czy możesz w kilku zdaniach opisać to opowiadanie?

— Akcja opowiadania dzieje się w Olsztynie. Główny bohater to młody gość, którego interesuje głównie zabawa. W pewnym momencie zaczynają się dziać dziwne rzeczy: jest trzęsienie ziemi i ludzie, na ulicach i w domach, z jakiegoś powodu głuchną. Nie wiadomo: czy spadła gdzieś jakaś bomba? Później zaś zaczynają się dziać jeszcze dziwniejsze i straszniejsze rzeczy. Może nie będę zdradzać więcej, bowiem liczę, że tekst ukaże się drukiem w jakiejś antologii.

— Od ukazania się twojej ostatniej książki, „Świętego od ćpunów”, minęło prawie osiem lat. Czy w tym czasie pracowałeś nad kolejnymi tekstami?

— Pracowałem przede wszystkim nad doktoratem. Mam jednak naprawdę dużo pomysłów i notatek, więc myślę, że za jakiś czas na papierze ukażą się moje kolejne teksty, choć pewnie będzie trzeba na to poczekać. Mam nadzieję, że najpierw w postaci książki ukaże się moja praca doktorska.

— Pamiętam, że kiedy czytałem „Świętego od ćpunów”, byłem pod wrażeniem tego, w jaki sposób przyglądasz się ludziom, którzy są na marginesie społeczeństwa. Z czego wynika to zainteresowanie ludźmi, których raczej nie zobaczymy w serialach pokazywanych w telewizji o 20?

— To trudne pytanie. Po pierwsze, ja sam czuję się trochę człowiekiem na marginesie.

BYCIE PISARZEM

W DZISIEJSZYCH CZASACH JEST CZYMŚ DZIWNYM. KANAŁÓW DYSTRYBUCJI JEST WIELE, WIĘC KAŻDY MOŻE PISAĆ I WIELE OSÓB TO ROBI. MNIE NIGDY



Fot. Dariusz Poniewożnik

NIE INTERESOWAŁO PUBLIKOWANIE W INTERNECIE.

Czułem, że jest to zbyt proste, by miało jakąś wartość. Wierzę w papier. Choć wiele razy głoszone jego koniec... Swoje teksty chcę jednak wydawać drukiem. Nie rozdrabniać się.

— Czyli blogowanie nie jest dla ciebie?

— Nie. I nie wiem, czy się z tym zgodzisz, ale moim zdaniem blogi są w odwrocie. Wszystko przeniosło się do mediów społecznościowych...

— Zgadza się. W blogosferze dobrze sobie radzą ci, którzy zaczęli zdecydowanie wcześniej. Albo ci, którzy prowadzą blogi lifestyle.

— No właśnie. Więc kto by czytał to, co napisałem? Kilko moich znajomych z Facebooka?

— To doświadczenie pisarskie sytuuje cię w pozycji człowieka na marginesie?

— Czuję się trochę outsiderem.

LUDZIE NIE ZAWSZE ROZUMIEJĄ, ŻE PISZĄC, PRACUJĘ. KOMUŚ MOŻE SIĘ WYDAWAĆ TO NIEPOWAŻNE, KTOŚ INNY MOŻE POWIEDZIEĆ,

ŻE ZE MNIE BUMELANT. PISANIE ZMUSZA DO TEGO, BY STAĆ NIECO Z BOKU SPOŁECZEŃSTWA.

I chyba właśnie to, między innymi, sprawia, że interesuję mnie ludzie nieidealni. Moi bohaterowie wydawali mi się też ciekawi, bo często mieli w sobie jakieś pięknięcie.

— Tacy ludzie są interesujący nie tylko z punktu widzenia twórcy, ale i odbiorcy. Uczy nas tego zresztą także współczesna popkultura, bo i filmy, i seriale obfitują w postaci antybohaterów, czyli takich ludzi, których teoretycznie powinniśmy nie lubić, a już na pewno nie powinniśmy chcieć się z nimi utożsamiać. A jednak to właśnie oni skupiają na sobie naszą uwagę. Fascynują.

— To prawda. Wyjątkowo podobał mi się serial „True Detective”, a ostatnio podobało mi się też „Ślepnąc od świateł”, czyli serial, który powstał na podstawie książki Jakuba Żulczyka. Główny bohater nie jest dobrym człowiekiem, a jednak kiedy się go ogląda, czy kiedy się o nim czyta, lubi się go. W filmach takich postaci też nie brakuje.

— Pisarz jest zmuszony przeżywać świat we własnej głowie. To męczący?

— Mnie nie męczy. Któryś pisarz powiedział kiedyś „daj mi temat, a stworzę arcydzieło”. Pamiętam, że kiedy byłem w podstawówce czy w liceum, miałem takie poczucie, że fajnie byłoby być pisarzem, ale zupełnie nie miałem pomysłu, o czym miałbym pisać. Kiedy zdałem maturę i zacząłem studia, te historie zaczęły nagle do mnie przychodzić. Niektóre z nich mi się przyśniły: jakiś zarys fabuły, ciekawa scena. Inspiracje przychodzą z zewnątrz. Trafiają do mnie, gdy się gołę, gdy jadę autobusem. Albo tuż przed snem.

— A nie jest tak, że później się budzisz i nie pamiętasz już tego olśnienia?

— Przy łóżku mam zeszyt, w którym zapisuję takie pomysły.

— Język, którym posługujesz się w swoich tekstach, jest przede wszystkim językiem, którym się mówi...

— I dlatego, co pewnie też zauważyłaś, jest w nim sporo wulgaryzmów. Ale im jestem starszy, tym większą uwagę zwracam na to, żeby nie przesadzać. Wcześniej było chyba we mnie więcej jakiegoś buntu, który w ten sposób się też objawiał. Mam poczucie, że teraz nie przystoi mi pisać jak egzaltowanemu gówniarzowi. Za przeproszeniem.

— Wydaje mi się, że w tekstach, które złożyły się na



MICHAŁ KOTLIŃSKI:
TE HISTORIE, TEMATY ZACZĘŁY DO MNIE PRZYCHODZIĆ. NIEKTÓRE Z NICH MI SIĘ PRZYŚNIŁY: JAKIŚ ZARYS FABUŁY, CIEKAWA SCENA.

tom „Święty od ćpunów” te wulgaryzmy nie raziły, bo posługiwali się nimi konkretni bohaterowie w konkretnym miejscu swojego życia.

— To prawda. Chłopak z ulicy nie będzie mówił tak samo jak profesor teologii.

— Tak przynajmniej nam się wydaje (śmiej). Język bohaterów to jedno. Druga sprawa to język wykorzystywany do tego, by charakteryzować świat, w którym się te postaci umieszcza. Niektórzy mówią, że inspiracji do tego, by robić to dobrze, dostarcza film. Czy ciebie, fana kina, nie korci, by zająć się pisaniem scenariuszy?

— Myślałem o tym kiedyś, ale dotąd nic takiego nie napisałem. Jest jednak możliwym, że w przyszłości się tym zajmę.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA

KONKURS NA OPOWIADANIE FANTASTYCZNE ZOSTAŁ PO RAZ DRUGI ZORGANIZOWANY NA UWM W OLSZTYNIE.

Przewodniczący jury, dr Piotr Przytuła, zaznaczył, że I miejsce Michał Kotliński zdobył za opowiadanie „Pianistka”, w którym „poprzez opis apokaliptycznych zdarzeń, przypomina nam, jak krucha jest rzeczywistość, w której funkcjonujemy, oraz że koniec świata może nadejść wszędzie i o każdej porze. I nie musi wyglądać jak w hollywoodzkich filmach”.

LAS OTWIERA SIĘ NA NOCLEGOWICZÓW

OBYCZAJE Co nam przyniesie noc w lesie? Od 1 maja będziemy mogli znów tam biwakować, a Lasy Państwowe szykują legalne miejsca do rozbijania namiotów w dzicy. Czy to będzie nowa moda na nachodzące pandemiczne wakacje?

Świat się zamknął. Wirus zatrzymał nas w domach, pozbawił nas możliwości wyjazdu, wielu odebrał możliwość zarabiania, a... „Las jest jak matka. To święte miejsce, dar Boga dla ludzkości, uzdrawiający raj dla chorych. Matka natura napawa nas zdumieniem i ciekawością, zapraszając, byśmy ją poznali. Wspiera naszą wrodzoną zdolność regeneracji” — czytamy w „Shinrin-Yoku. Sztuka i teoria kąpieli leśnych” autorstwa dr Qinga Li.

W regionie lasów nie brakuje. Jak zresztą ważne to dla Polaków miejsce, wielu z nas przekonało się wiosną ubiegłego roku, gdy pod pretekstem przeciwdziałania pandemii na kilka tygodni zabroniono nam chodzić do lasu. Zaowocowało to licznymi protestami, a gdy go tylko otworzono — internet zalała fala zdjęć i komentarzy pokazujących, z jaką ekscytacją i radością tam wróciliśmy. Spacerować po lasach coraz częściej przybierają formę opisanych przez Japończyków leśnych kąpieli, gdy przebywanie między roślinami przypomina pewnego rodzaju kojący ciało i duszę rytuał lub medytację. Widok ludzi przytulających się do drzew też nikogo nie dziwi. Jedno jest pewne — w pandemii doceniliśmy naturę i stworzyliśmy się na nią.

Niedługo w swoich space-rach po puszcach i kniejach pójdziemy o krok dalej — już wkrótce legalnie będzie można rozbić tam namiot i przenoćować. Do tej pory samo spanie w lesie nie było zabronione, nikt nikomu nie zakazywał położenia karimaty pod krzakiem czy rozwieszenia hamaka między drzewami, ale za postawienie „domku”, nawet takiego z materiału — groził już solidny mandat. To się ma zmienić: namiot będzie można już postawić... choć nie wszędzie. W błędzie są ci, którzy oczekują istnej samowolki, bo „spać na dziko” będzie można tylko w miejscach wybranych przez nadleśnictwa. Pod koniec lutego Lasy Państwowe podjęły decyzję o podtrzymaniu, a także dalszym rozwijaniu programu, którego pilotaż miał miejsce zeszłym roku.

W ramach pilotażu Lasy Polskie na obszarze całego kraju wyznaczyły 46 miejsc

o powierzchni ponad 65 tys ha, gdzie już w ubiegłym sezonie bez obaw można było rozstawić namiot. W naszym województwie programem zostały objęte dwa miejsca — po jednym w Nadleśnictwie Olsztyn (Leśnictwo Dąbrówka) i Nadleśnictwie Mragowo. „Rezultaty pilotażu okazały się przełomowe, dlatego leśnicy postanowili, że obszarów do nocowania na dziko w lesie będzie jeszcze więcej i zostaną wprowadzone na stałe” — czytamy na stronie Lasów Państwowych.

Nowe miejsca mają być do dyspozycji odwiedzających od 1 maja tego roku. Założenie jest takie, że w każdym z 429 polskich nadleśnictw powstanie taka przestrzeń, a leśnicy będą dążyć do tego, aby teren, gdzie można zanoćować, liczył ok. 1500 ha.

O szczegóły zapytaliśmy Adama Pietrzaka, rzecznika prasowego Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

— Pod naszymi skrzydłami są 32 nadleśnictwa, gdzie w najbliższym czasie powstaną takie miejsca. Co ważne — w tych pilotażowych rozmiarach po całej Polsce, a naszym regionie — dwóch miejscach, będzie możliwość używania kuchenki gazowej, w pozostałych — nowo utworzonych, na razie nie. Przełomowość pilotażu polega na tym, że być może, wbrew obawom, „testy” przebiegały niezwykle pomyślnie. Nie odnotowano niepożądanych incydentów, nikt nie zakłócał miru leśnego, nie śmiecił, nie niszczył roślin, nie straszył zwierząt. To dało leśnikom nadzieję, że rezultaty będą podobne nawet po rozszerzeniu programu. Las nie należy do leśników, jest własnością nas wszystkich i wszyscy mamy prawo z jego dobrodziejstw korzystać, ważne, by robić to z pokorą, wyczuciem i głową — zauważa rzecznik.

NA SZCZEGÓLNE
UDOGODNIENIA
W LEŚNYCH SYPIALNIACH
NIE MA CO LICZYĆ,
NAJPIRAWDOPODOBNIEJ
MIEJSCA NIE BĘDĄ W ŻADEN
SZCZEGÓLNY SPOSÓB
ODRÓŻNIAŁY SIĘ OD RESZTY



Fot. Grzegorz Kołakowski

Biwakowanie będzie możliwe, palenie ognia nie, więc dla survivalowców nowe przepisy nie mają większego znaczenia — podkreślają członkowie Warmia Survival

LASU, NP. NIE BĘDZIE
TAM SPECJALNYCH WIAT
PIKNIKOWYCH.

— Myślę, że może być wręcz odwrotnie — aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom prawdziwym bushcraftom, mogą być to miejsca jak najmniej ucywilizowane, najbardziej dzikie z dzikich. Zresztą wszystko się jeszcze okaże — zauważa rzecznik, choć nie wyklucza, że może powstać mapa lub nawet specjalna aplikacja, która dokładniej opowie i wskaże ludziom przeznaczone do noclegu miejsca.

Olsztynscy biolodzy, ekolodzy i przyrodnicy na wieść o tym, że „las się otwiera” zareagowali zentuzjazmem.

Marcin Nadolski, regionalny fotograf dzikiej przyrody (znany wielu z nas jako Marcin Warmiński, bo o Warmii i Mazurach, idobrodziejstwach ich fauny i flory za pomocą swojego obiektywu potrafi opowiadać jak mało kto) często wstaje w środku nocy, by jeszcze przed świtem znaleźć się w lesie. Zdarza mu się też tam syiać, choć raczej w bardziej nietypowych niż namiot miejscach.

— To jest zawsze bardzo przyjemna, niesamowita przygoda. Kilkakrotnie leśną noc spędziłem np. w takim dużym paśniku. Noc w lesie to niezapomniane przeżycie, złasz-

cza gdy np. trwa rykowisko jeleni. Te dźwięki pamięta się już na zawsze — opowiada. Mężczyźni podczas swoich leśnych wędrówek czasami zdarza się widzieć schowane w leśnych ostępach namioty, tym bardziej w nowym pomysle Lasów Państwowych nie widzi zagrożenia.

— Im więcej będziemy do tego lasu chodzić, tym lepiej będziemy go traktować, epiej go rozumieć. Ludzie po nocy spędzonej w lesie — wśród tych wszystkich szmerów, zapachów, pochrapywań — być może głębiej zdadzą sobie sprawę, że tam naprawdę żyją zwierzęta! I że o nie trzeba dbać jak i o całe środowisko, bo to jest najprawdziwszy, najważniejszy skarb, jaki mamy. Np. w Anglii wiele lasów jest prywatnych, trudno wejść nawet na chwilę. Nam tego nikt nie zabrania, wręcz odwrotnie pojawiają się nowe możliwości. Korzystajmy więc z tego i uczmy się od lasu jak najwięcej — podkreśla fotograf.

Spanie w lesie było zawsze, a teraz będzie „zalegalizowane”, dlatego prof. Czachorowski, biolog z UWM również nie jest sceptyczny.

— Nie widzę żadnych większych zagrożeń. Wraz z rosnącym trendem na survival nasila się zachęta do obecności w lesie. To będzie po prostu skanalizowanie działań, które i tak już mają miejsce. Czło-

wiek charakteryzuje się bio-filią, więc potrzebę kontaktu z przyrodą mamy głęboko zakorzenioną. Z tego względu — żyjąc nawet w wielkim mieście — lubimy mieć kwiatek na oknie czy psa. Większą część świata przyrody znamy z mediów, nie z bezpośredniego obcowania. Im dłużej będziemy w przyrodzie „naprawdę”, tym większą wiedzą i wrażliwością będziemy się wykazywać. Mniej światła, więcej odgłosów natury — to sprawi, że jeszcze bardziej się w niej rozkochemy i być może spojrzymy na nią jak na drugi dom. Edukacyjnie i zdrowotnie ten projekt może mieć duże znaczenie — mówi naukowiec.

Nie sposób jednak nie zapytać go o potencjalne minusy.

— Musimy być przygotowani, że ci śmiejący, rozniecający w nieprzeznaczonych do tego miejscach ogień i nieszanujący nikogo i niczego ludzie też się będą pojawiać. Ale oni niestety są zawsze, bez względu na wszystko — zauważa.

Profesora mocno zainteresowała wiadomość o możliwości tworzenia noclegowych leśnych map.

— Dzięki temu może się wzmocnić regionalna traperska gałąź turystyki, jeśli idący przed siebie człowiek będzie wiedział, jaki może mieć dodatkowy cel — zauważa naukowiec.

W związku z tym, że w lesie nie wolno palić ognia — i będzie to na pewno dotyczyło większości, jeśli nie wszystkich wyznaczonych przez nadleśnictwa miejsc noclegowych — nowy program niewiele zmienia w sytuacji osób, które na co dzień zajmują się bushcraftingiem i survivaliem.

— W związku z tym, że spędzamy przeważnie od rządu kilka nocy w lesie w różnych porach roku i o różnej pogodzie, i wyznajemy pewnego rodzaju minimalizm: żyjemy się tym co jesteśmy w stanie ususzyć lub ugotować na ogniu — nie wyobrażamy sobie biwakowania bez paleniska. Dlatego większość z nas będzie w dalszym ciągu korzystała z lasów prywatnych lub pozostawała w głębokim offie — zauważa Grzegorz Kołakowski, założyciel grupy Warmia Survival.

Mężczyźni marzy się coś na kształt ustanowienia przez Lasy Państwowe licencji, takiej



NOWE MIEJSCA
MAJĄ BYĆ DO
DYSPOZYCJI
ODWIEDZAJĄCYCH
OD 1 MAJA TEGO
ROKU.

karty zaufania, którą mógłby pozyskać każdy, kto od wielu lat uczy się od lasu i o lesie: dobrze wie, jak się w nim zachować i jak na własną odpowiedzialność bez nadmiernego ingerowania w naturę zebrać drzewo i przygotować niewielkie — a umożliwiające funkcjonowanie w różnych okolicznościach przyrody — ognisko.

— Choć dla tych którzy dopiero zaczynają, proponowane przez Lasy Państwowe miejsca na pewno będą się cieszyły powodzeniem. Pierwszy nocleg w takim miejscu, gdzie bez zakłóceń i wizji mandatu będziemy mogli bratać się z przyrodą, to będzie mógł być dobry start — zauważa Kołakowski. Choć nie ukrywa, że trochę boi się głośnych, bałaganiących imprezowiczów.

— Nie wiem, czy nasza mentalność jest na to gotowa. Czas pokaże — dodaje.

AGNIESZKA POROWSKA

a.porowska@gazetaolsztynska.pl

Najważniejszą zmianą w regulaminie: w jednym miejscu może teraz nocować maksymalnie dziewięć osób przez nie dłuższą niż dwie noce z rzędu. W tym przypadku zgłoszenie nie jest wymagane. Nocleg powyżej dziewięciu osób i/lub dwie noce należy zgłosić mailowo na adres danego nadleśnictwa, nie później niż dwa dni robocze przed planowanym noclegiem. Zgłoszenie wymaga potwierdzenia mailowego nadleśnictwa, które jest formalnym wyrażeniem zgody na pobyt. Biwakujący będą musieli potem przywrócić miejsce do stanu wyjściowego, przede wszystkim posprzątać po sobie — zgodnie z zasadą leave no trace (z ang. nie zostawiaj po sobie śladów). Pokażmy, że to nie będzie trudne.

ZAMYKAM W KADRZE NIEZWYKŁE CHWILE

PASJE Sebastiaan fotografią interesował się od lat, jednak od pół roku robi to zawodowo. Nie boi się wyzwań i wie, że, aby dobrze wykonywać swoją pracę, trzeba to robić z pasją. Oglądając jego zdjęcia, można się przekonać, że robi to, co kocha.

Sebastiaan Rooth mieszka od 8 lat w miejscowości Kolonia w gminie Świętajno w powiecie szczecińskim. Urodził się w Holandii. Tu spędził dzieciństwo i młode lata. Mama jest Polką, pochodzi z Kolonii, tata jest Holendrem. Sebastiaan ma podwójne obywatelstwo i holenderskie imię. Mówi bardzo dobrze po polsku, bo mama uczyła go od dziecka. W Holandii ukończył szkołę średnią o profilu leśnym. Do Polski przyjechał w wakacje i na święta. W Kolonii mieszkała jego babcia — matka mamy. Zawsze podobało mu się w Polsce, a mama marzyła o powrocie w rodzinne strony. 10 lat temu zaczęli tu budować dom, przyjechał tu z mamą. Trzy lata temu dołączył do nich tata, który przeszedł na emeryturę.

Sebastiaan ma 31 lat i wiele pasji i zainteresowań. Jedną z nich jest nia fotografia.

— Uważam, że każdy człowiek powinien posiadać jakieś zainteresowania. Ludzie bez celu w życiu są bardzo niezdecydowani i nudni — mówi Sebastiaan. — Oile z początku każdy ma jakieś cele związane z ogólnym usatkwaniem się w życiu, to po dokonaniu ich zostaje pewnego rodzaju pustka. W moim życiu dość długo szukałem pasji dla siebie. Wciąż mam wrażenie, jakbym

ciągle to robił i myślę, że nigdy nie przestanę, bo próbowanie nowych rzeczy rozbudowuje życie o nowe doświadczenia.

Sebastiaan doskonale odnalazł się w Polsce. Bardzo kocha zwierzęta, szczególnie psy, jego pierwsza działalność to m.in. szkolenia psów. Zajmował się tym 5 lat. Potem postawił na swoją drugą pasję — fotografię. Ukończył roczny kurs fotograficzny oraz kurs zakładania i prowadzenia własnej działalności. Z Powiatowego Urzędu Pracy w Szczecinie uzyskał dotację i pół roku temu otworzył studio fotograficzne „Klikający Holender”.

— Zdjęcia robię od dawna, ale profesjonalnie dopiero od około roku. Fotografia to pasja, która wymaga czasu, bo ważna jest też obróbka zdjęć — tłumaczy Sebastiaan. — Wiele czasu spędzam właśnie na przeglądaniu, obrabianiu i uzyskaniu doskonałego efektu. Aby zdjęcie zachwycało, nie wystarczy pstryknięcie w odpowiednim momencie migawki, potem ważne jest dopieszczenie każdego elementu. Zwykły kadry potrafi uchwycić każdy, ale tylko te wyekskawane kryją w sobie prawdziwą wartość. Każdy z nas ma w życiu wiele momentów, kiedy marzy o zatrzymaniu czasu. Dla mnie sam moment wykonywania fotografii oraz ich późniejsze oglądanie i interpreta-



Artur Mazur podczas sesji w stroju Wiedźmina

cje są nierozłącznie związane z czasem. Fotografowanie jest magią i punktem wyjścia do rozważań na temat naszego postrzegania rzeczywistości i wspomnień pięknych chwil.

Sebastiaan stara się być perfekcjonistą w swoim fachu.

— Interesuje mnie wszystko, co nas otacza. Mogę to

zamknąć w kadrze, zachować — mówi. — Sens mojej pracy czuję, kiedy ktoś mówi, że wzruszył się, oglądając moje zdjęcia. Uwielbiam fotografować przyrodę. Być samemu i się dać ponieść chwili. To coś pięknego. Czas jakby staje w miejscu. Fotografowanie przyrody pozwala głębiej ją przeżyć, zbliżyć się do niej.

Lubię eksperymentować ze światłem, sposobem przekazu i wybierać śmielsze kadry.

Fotografia to nie tylko hobby, ale przede wszystkim bardzo rozwijające zajęcie zmieniające sposób patrzenia na świat, kształtujące wrażliwość i cechy charakteru. Dzięki fotografii można nie tylko zatrzymać czas, ale także kreować go i przekształcać.

— Najbardziej lubię fotografować ludzi i ich emocje. Uwielbiam fotografować pary, rodziny — przyznaje Sebastiaan. — Lubię patrzeć na ich szczęście, i właśnie to szczęście i radość chwytać na zdjęciach. Na sesjach niczego nie udajemy. Nikt nie jest sztuczny. Czasem tylko pomagamy ludziom otworzyć, wydobyć z nich skrywane emocje i uczucia. Fotografuję ludzi, ponieważ każdy to zupełnie inny świat. Ilu ludzi, tyle jest światów. Każdy człowiek jest dla mnie ciekawy. Samo fotografowanie to już czysta zabawa. Szukanie odpowiedniej perspektywy i kadru.

Sebastiaan jest fanem Wiedźmina. Uwielbia ten film, oglądał go już wielokrotnie. Bardzo chciał połączyć swoją pasję z ulubionym bohaterem z filmu. Postanowił, że będzie wykonywał sesje męskie w stroju tego bohatera. Zaprojektował ubranie i zlecił uszycie stroju Wiedźmi-



Pasją Sebastiaana od dawna jest fotografia

na. Pierwsze zdjęcia już były. W planach są też sesje kobiece w stroju Yennefer, bohaterki z „Wiedźmina”.

— Mam nadzieję, że sesje w stroju Wiedźmina będą się podobać ludziom — mówi. — Planuję, że Wiedźmin będzie miał też swoją partnerkę. Już myślę nad zamówieniem stroju. Marzą mi się sesje w podziemiach, na zamku... Chcę jednak, by odbywały się w naszym regionie, bo będzie to okazja na pokazanie piękna naszego powiatu czy województwa. Pomysłów na sesje mi nie brakuje. Chcę się rozwijać, robić coraz lepsze fotografie.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl

ZMIANY W OLSZTYŃSKIEJ I EŁCKIEJ POLICJI

Z mundurem pożegnało się dwóch komendantów policji: miejski w Olsztynie — insp. Piotr Zabuski oraz powiatowy w Ełku — insp. Paweł Szyperek.

W ubiegłym tygodniu ze sztafą na ponad 30 lat służby pożegnał się komendant miejski policji w Olsztynie insp. Piotr Zabuski, który na szefa olsztyńskich policjantów został powołany 4 lutego 2017 roku. Obowiązki komendanta miejskiego policji w Olsztynie przejął mł. insp. Robert Zalewski — dotychczasowy pierwszy zastępca komendanta miejskiego policji w Olsztynie. Insp. Piotr Zabuski napisał na Twitterze: „Tak, dobiega koniec mojej służby w policji, którą będę wspominał

bardzo miło. Przywiązałem się do tej formacji i oddałem jej kawał swojego życia. Gdybym miał jeszcze raz podejmować decyzję, jaki zawód wybrać, nadal nie miałbym wątpliwości, że chciałbym być policjantem”. Piotr Zabuski ma 50 lat.

W Ełku ze służbą pożegnał się insp. Paweł Szyperek, który odszedł na emeryturę. W szeregi policji wstąpił w 1991 roku. Służbę rozpoczął w Oddziale Prewencji Policji w Białymstoku. Niemal przez cały okres swojej wieloletniej służby związany był z pionem prewencji.



Były już komendant miejski policji w Olsztynie insp. Piotr Zabuski



Były już komendant powiatowej policji w Ełku insp. Paweł Szyperek

W ostatnich latach był m.in. pierwszym zastępcą komendanta powiatowego policji w Mońkach i w Grajewie, a od 2016 roku komendantem powiatowym policji w Ełku.

— Chciałbym podziękować za owocną współpracę i wielkie wsparcie jakie otrzymałem pełniąc służbę na stanowisku komendanta powiatowego w Ełku. Współpraca na wielu płaszczyznach była dla mnie źródłem satysfakcji, przyczyniając się do poprawy bezpieczeństwa na terenie powiatu ełckiego — dziękował podczas piątkowego pożegnania komendant Szyperek.

Ze względu na obostrzenia sanitarne związane z koronawirusem uroczystość miała charakter kameralny.

W imieniu policjantów i pracowników policji województwa warmińsko-mazurskiego podziękowanie za 30 lat rzetelnej służby złożył komendant wojewódzkiej policji w Olsztynie nadinsp. Tomasz Klimek.

Do czasu powołania nowego komendanta powiatowego policji w Ełku obowiązki przejął mł. insp. Jarosław Werla — pierwszy zastępca komendanta powiatowego policji w Ełku.

tom

ZA NISZCZENIE BRZEGU DO SĄDU

PRAWO Wycięta trzcina, zniszczona linia brzegowa, nawieziony piasek i żwir, wbijanie pali i ustawianie pomostów. To „grzechy” właścicieli działek nad jeziorami. Trudno uwierzyć, że nie wiedzą i — nie pytając nikogo o zgodę — robią to nielegalnie.

Karę trzech tysięcy złotych dostał mężczyzna, który zniszczył brzeg Jeziora Krzywe. Mężczyzna wyłożył dno jeziora folią izolującą oraz zasypał brzeg piachem i żwirem. Ukarzał go Sąd Rejonowy w Suwał-

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu aktualizacji założeń do planu zaopatrzenia w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe dla miasta Olsztyna

Prezydent Olsztyna, realizując obowiązek wynikający z art. 19 ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. Prawo energetyczne (t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 833, z późn. zm.), przystąpił do opracowania aktualizacji założeń do planu zaopatrzenia w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe dla miasta Olsztyna. Z dokumentem można zapoznać się w dniach od 1 do 22 marca 2021 r. w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna oraz na stronie internetowej www.olsztyn.eu.

W związku z sytuacją epidemiologiczną zapoznanie się z dokumentem w siedzibie Urzędu Miasta wymaga wcześniejszego umówienia się pod numerem tel. 89 527 52 46.

Osoby i jednostki organizacyjne zainteresowane zaopatrzeniem w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe na obszarze miasta mają prawo składać wnioski i uwagi do założeń przez okres wyłożenia projektu. Uwagi należy składać w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Miasta lub przesłać pocztą na adres Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn. Organem właściwym do rozpatrzenia wniesionych uwag i wniosków jest Rada Miasta Olsztyna.

Równocześnie Prezydent Olsztyna informuje, że na podstawie art. 48 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 247), **odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla dokumentu z uwagi na to, że realizacja postanowień w nim zawartych nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko, a wręcz może stanowić o poprawie jego jakości. Odstąpienie to zostało uzgodnione z:**

- **Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Olsztynie**, który pismem WOŚ.411.9.2021.AD z dnia 15.02.2021 r. uznał, że można odstąpić od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko;
- **Warmińsko-Mazurskim Państwowym Wojewódzkim Inspektorem Sanitarnym**, który pismem ZNS.9022.3.5.2021.Z z dnia 24.02.2021 r. stwierdził brak konieczności przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.



Zniszczona linia brzegowa jeziora Dargin



Dewastacja brzegu jeziora Roś

kach. Ten sam sąd wymierzył też karę grzywny w wysokości dwóch tysięcy złotych trzem osobom, które zniszczyły brzegi jeziora Dąbrówka na Pojezierzu Iławskim, poprzez usypanie dzikich plaż i wycinkę szuwarów.

Kilkaset zgłoszeń rocznie dotyczących niszczenia brzegów rzek i jezior otrzymują pracownicy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Białymstoku.

— Każde zgłoszenie jest przez nas sprawdzane w terenie. Jeśli okazuje się, że doszło do naruszenia linii brzegowej, sprawa kierowana jest na policję, a pracownicy Wód Polskich przeprowadzają tzw. kontrolę właścicielską — jako właściciel wód ustalają osobę, która zniszczyła linię brzegową i nakazują jej, jeśli jest to możliwe, przywrócenie do stanu poprzedniego, a jeśli nie, sprawą zajmują się właściwe organy ścigania — informuje Agnieszka Giełażyn-Sasimowicz, rzecznik prasowy Wód Polskich w Białymstoku.



Jezioro Upatckie

ZGODNIE Z ART. 475
USTAWY PRAWO WODNE
ZA NISZCZENIE LUB
USZKADZANIE BRZEGÓW
WÓD ŚRÓDLĄDOWYCH
GROZI KARA GRZYWNY,
OGRANICZENIA WOLNOŚCI
LUB KARA POZBAWIENIA
WOLNOŚCI DO ROKU.
ZAPADŁO JUŻ WIELE
WYROKÓW W TEJ SPRAWIE.

— Karę dziesięciu i dwudziestu tysięcy złotych grzywny wymierzył Sąd Rejonowy w Pisz trzem mężczyznom za zniszczenie linii brzegowej jeziora Roś. Mężczyźni zasypali strefę przybrzeżną urobkiem z jeziora i piaskiem, chcąc w ten sposób stworzyć dziką plażę. Jeden z nich pogłębił także nielegalnie dno jeziora — podaje przykład rzeczniczka.

Prokuratura Rejonowa w Sejnach natomiast, przygotowała dwa akty oskarżenia wobec dwóch mężczyzn z powiatu sejneńskiego, którzy

wycięli trzciny i urządzili na swoich działkach nielegalne plaże, a co za tym idzie zniszczyli brzegi jezior Gremzdy w gminie Krasnopol i Berznik w gminie Sejny.

— Pracownicy Wód Polskich stale monitorują w terenie stan linii brzegowej. Przypominamy, że każde działanie przy brzegu rzek, jezior i kanałów musi być uzgodnione z Państwowym Gospodarstwem Wodnym, które reprezentuje Skarb Państwa. Usuwanie trzciny, nasypywanie piasku w celu utworzenia

KARĘ 10 I 20 TYS. ZŁ GRZYWNY WYMIERZYŁ SĄD REJONOWY W PISZU TRZEM MĘŻCZYZNOM ZA NISZCZENIE LINII BRZEGOWEJ JEZIORA ROŚ.

dzikiej plaży, budowa pomostów czy umocnień brzegowych, wymaga każdorazowo uzyskania zgody wodnoprawnej — przypomina Agnieszka Giełażyn-Sasimowicz.

Wnioski o wydanie zgłoszenia lub pozwolenia wodnoprawnego, przyjmują właściwe miejscowo Nadzory Wodne, Zarządy Zlewni lub Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Białymstoku. Pracownicy Wód Polskich służą radą i pomocą przy wypełnianiu stosownych dokumentów.

opr. KT

ROMANS BOGA WOJNY I PIĘKNEJ PANI W.

HISTORIA \\ Cesarz zawitał na ostródzki zamek 214 lat temu, w lutym 1807 roku. Po krwawej bitwie, w czasie mroźnej zimy, w słabo ogrzewanych komnatkach tęsknił za poznaną w styczniu panią Walewską.

Piękna kobieta podoba się oczom, dobra — sercu. Pierwsza jest klejnotem, druga skarbem — te słowa przypisywane są cesarzowi Francuzów Napoleonowi Bonaparte. Taki był z niego romantyk. Romanse nie przeszkodziły mu jednak podbić pół Europy.

Jedną z najbardziej ulubionych, zwłaszcza przez Polaków, postaci cesarskiej legendy jest niewątpliwie hrabina Maria Walewska. Do dziś ciekawi nas historia romantycznej miłości „boga wojny” i nurtuje pytanie, czy młodziutka i piękna szambelanowa, nazywana przez historyków francuskich „polską małżonką Napoleona”, przebywała na ostródzkim zamku, gdzie od 21 lutego do 1 kwietnia 1807 mieściła się polowa kwatery Bonapartego.

W Ostródzie cesarz zatrzymał się po krwawej francusko-rosyjskiej bitwie pod Prusą Iławą (7 i 8 lutego 1807). Cesarska kwatera mieściła się na zamku i było to najprawdopodobniej pomieszczenie na pierwszym piętrze skrzydła północnego, czyli dzisiejsza sala reprezentacyjna. Napoleon dużo pracował, w ciągu kilku tygodni wysłał kilkaset rozkazów m.in. do dowódców poszczególnych korpusów, ministrów w Paryżu, Talleyranda w Warszawie i gubernatora Berlina.

Pisał także listy do swojej małżonki Józefiny oraz do świeżo poznanej w styczniu 1807 roku Marii Walewskiej, która — jak odnotowali ówczesni pamiętnikarze — miała w sobie „niewymowny powab wdzięku”. Według zapisków Louisa Constanta Vairy’ego, kamerdynera Napoleona: „Pani W. spodobała się cesarzowi od pierwszego wejrzenia. Blondynka, oczy miała niebieskie, cerę niezwykle białą. Była niezbyt wysoka, ale kształtna i o zachwycającej figurze”.

Miłosną korespondencję cesarza opublikowano we Francji dopiero w 1968 roku, zaś polski czytelnik mógł się z nią zapoznać rok później dzięki Marianowi Brandysowi — autorowi eseju historycznego „Kłopoty z Panią Walewską”.

W przytoczonym tamże liście, wysłanym 17



Fot. archiwum R. Kowalskiego (3)



Napoleon Bonaparte i Maria Walewska poznali się w styczniu 1807 roku. Cesarz Bonaparte — obraz z 2012 roku. Maria Walewska — portret pędzla François Gérarda

marca z kwatery głównej w Ostródzie, czytamy:

„(...) Otrzymałem dwa uroczne listy Pani, uczucia, jakie wyrażają odpowiadają uczuciom, które ja żywię do Pani. Nie było dnia, w którym nie pragnąłbym tego wyrazić. Chciałbym Panią zobaczyć; od Ciebie to zależy...”

Kolejny list bez daty został wysłany z Kamieńca koło Susza (dawniej Finckenstein), a dokładniej z pałacu Finckenstein — rezydencji będącej własnością rodu zu Dohna — Schlobitten i zwanej „pruskim Wersalem”. Warto przypomnieć, że rezydencję rozkazał zbudować Konrad Albrecht Finck von Finckenstein, pozazdrościwszy Otto-

nowi Magnusowi Dönhoffowi pałacu w Friedrichstein (obecnie obwód kalininogradzki). Natomiast powody przeniesienia tam kwatery Napoleona z ostródzkiego zamku były bardzo prozaiczne. Ostródzki zamek był niewygodny i zimny, natomiast w pałacu było dużo pieców i odpowiednie warunki lokalowe dla kilkudziesięcioosobowego sztabu oraz do przyjmowania gości.

Kolejny list został wysłany z Kamieńca. Cesarz stacjonując tam, oczekuje przybycia Marii, pisze bowiem:

„(...) List Pani sprawił mi wielką radość. Jesteś Pani zawsze taka sama i nie wolno wątpić w uczucia, jakie do

Ciebie żywię. A więc chciała-bys Pani znosić trudy drogi? Ujrzałbym Panią z prawdziwą radością, jaką mogłaby mi Pani sprawić. Tylko aby to nie przyniosło szkody Twojemu zdrowiu. Myślę, że wkrótce Panią zobaczę, Mario. W oczekiwaniu całuję piękne ręce Pani.”

Jeszcze jeden list otrzymuje Walewska 23 kwietnia, będąc już w drodze do Kamieńca. Stęskniony Napoleon kreśli słowa:

„(...) Pani, otrzymałem Twój uroczy list. Miałas Pani brzydką pogodę. Jesteś zmęczona złą drogą, ale czujesz się dobrze i to jest najważniejsze. Liczę na pani obietnicę. Przede wszystkim tysiące ser-

deczności i czuły pocałunek w śliczne usta.”

Cytowane listy dowodzą, iż kochankowie spędzili „miesiące miodowy” nie na zamku w Ostródzie, lecz w pałacu Dohnów, do którego piękna Polka przybyła pod koniec kwietnia 1807 i spędza — jak sama pisze — „sześć najszczęśliwszych tygodni swojego życia”. Do końca swego pobytu Maria nie opuszczała pałacu. Na życzenie hrabiny sypialnię cesarską i jej pokój oddzielono od reszty pomieszczeń klauzurą najściślejzego odosobnienia. Jedynymi osobami, które widywała poza cesarzem, był kamerdyner Constant i mamelek Rustan.



Pałac w Kamieńcu koło Susza. Widok na elewację parkową z rzezbami Junona, Jowisza, Meduzy i Herkulesa na attyce



Pałac w Kamieńcu, sypialnia Napoleona

Skąd zatem wzięła się wersja o pobycie hrabiny Walewskiej w Ostródzie? Johannes Müller, autor monografii Ostródy z 1905 roku, wzmiankując o odwiedzinach Marii na ostródzkim zamku powołuje się w przypisach na pamiętniki hrabiny Potockiej; polskie wydanie: Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, „Wspomnienia naocznego świadka”, Warszawa 1965.

To właśnie Potocka niewłaściwie zlokalizowała miejsce romansu cesarza, czyli w Ostródzie zamiast w pałacu Finckenstein, przez co wielu historyków powieli ten błąd.

Wypada dodać, że owocem związku hrabiny i cesarza był syn Aleksander Colonna Walewski, późniejszy długoletni minister spraw zagranicznych Francji w okresie II cesarstwa.

Ten romans sprzed ponad dwustu lat wciąż rozpala wyobraźnię. Stał się tematem wielu książek i filmów. W latach trzydziestych XX stulecia w Kamieńcu wytwórnia Metro — Goldwyn — Meyer kręciła materiał do filmu „Conquest” („Podbój”) na podstawie powieści Wacława Gąsiorowskiego „Pani Walewska”, który wyreżyserował Clarence Brown (realizacja 1937 r.) z Gretą Garbo w roli głównej. Polscy twórcy w 1966 roku — Andrzej Jarecki i Leonard Buczkowski — autorzy scenariusza filmu „Marysia i Napoleon” opowiedzieli tę miłosną historię z przymrużeniem oka. Tytułowe role zagrali Beata Tyszkiewicz i Gustaw Holoubek

W latach międzywojennych zwiedzał pałac hrabia Ornano — prawnuk i biograf Marii. Pokazano mu wówczas wspaniałe łożo dwuosobowe z baldachimem i jedwabnymi purpurowymi zasłonami oraz stojące obok łóżko polowe cesarza. Właściciele pałacu, pokazując otwór wycięty w zasłonie łoża, opowiedzieli hrabiemu legendę z tym związaną. Otóż pani Walewska, opuszczając Finckenstein, wycięła skrawek purpurowego materiału na pamiątkę spędzonych nocy. Skądinąd wiadomo też, że podarowała Napoleonowi pierścień z napisem: „Jeżeli przestaniesz mnie kochać, to nie zapomnij, że ja Cię Kocham”. Opr. Ryszard Kowalski

TYLKO DWA DNI NA GŁOSOWANIE

NASZA AKCJA Kto zostanie SuperSołtysem? Każdy ma szansę! W naszej akcji liczy się każdy głos. Głosowanie trwa do 2 marca do godz. 23.59. Warto docenić swojego sołtysa, to społeczna praca, która przynosi dużo dobrego mieszkańcom i wsi.

PATRYCJA TESSMER-DIAS



Patrycja Tessmer-Dias, sołtys gminy wiejskiej Nowe Miasto

Jest sołtysem w gminie wiejskiej Nowe Miasto od lutego 2019 r. Młoda, energiczna, błyskotliwa, wpisuje się w podmiejski trend. Bo sołectwo Mszanowo to podmiejska wieś. Dużo nowych domków, osiedli, nie ma tam rolnictwa. Patrząc na budowlany bum wokolicy, widać, że wielu młodych ludzi, chcąc mieszkać na uboczu, ale wciąż w sąsiedztwie miasta, wybiera właśnie Mszanowo i Łąki Bratiańskie.

Patrycja Tessmer-Dias, mama trzech synów, żona strażaka, inżynier ochrony środowiska, działaczka i jedna z członkiń Koła Gospodyń Wiejskich, ma wiele talentów. Czas pokazał, że świetna z niej organizatorka, skuteczna działaczka z głową pełną pomysłów. Zawsze dla ludzi i wśród nich.

— Jestem sołtysem bardzo krótko, nie mam zbyt wiele dyplomów, ale mam wiedzę o oczekiwaniach mieszkańców, rozmawiam, obserwuję, pytam i jestem bardzo szczęśliwa, bo „nadajemy na tych samych falach” — mówi Patrycja. I dodaje: — Wiem, w jaki sposób ludzie lubią spędzać czas wolny, dlatego z funduszu sołeckiego w tym roku zostanie doposażony plac zabaw dla dzieci, przybędzie ławek, zieleni, miejsc, w których zadziewie się to, co uważam, że jest najważniejsze — mieszkańcy będą mogli być razem.

Skuteczna integracja to zawsze sukces. Dzień kobiet, dni rodziny, bale i dyskoteki, spotkania, pikniki, festyny — za każdy razem frekwencja była imponująca. Pani sołtys z koleżankami z Koła Gospodyń Wiejskich od dwóch lat kręca wiejskim kółem. I to jak!

Podczas balu dla dzieci Patrycja Tessmer-Dias była bocianem i śnieżynką, a także gospodynią z kolorowymi włosami. Nie ma znaczenia, czy trzeba nalać grochówki, zatańczyć z dziećmi czy wziąć udział w przedstawieniu, „sołtysowa zawsze stanie na wysokości zadania”.

— Koło Gospodyń Wiejskich i mieszkańcy bez sołtysa sobie poradzą, lecz sołtys bez koła i mieszkańców staje się bezużyteczny — opowiada Patrycja. — Tu nie ma mowy o braku porozumienia. Nam wszystkim przyświeca jeden cel, nasze wspólne dobro, nasze otoczenie, nasza społeczność. Współpraca z władzami gminy także jest bardzo ważna.

A jeśli trzeba reprezentować sołectwo, szkolić się, uczestniczyć w wyjazdach, konferencjach, podnosić trudne tematy, Patrycja działa profesjonalnie. Bo do tej funkcji ma predyspozycje, a do ludzi serce i uśmiech.

O planach na kolejne lata mówi z optymizmem. — Chcę zago-

spodarować każdy zielony kąt tak, żeby można było częściej i z większą przyjemnością wychodzić na dwór do ludzi, na świeże powietrze. Chcemy zaadaptować mini park przy moście nad Drwęcą, stawiając ławeczki i tworząc klimat do odpoczynku. Może dziś jeszcze ławek tam nie ma, ale jest potencjał i energia do pracy.

JAKUB JANKO



Jakub Janko, sołtys Jakunówka

Jest sołtysem od 2019 roku wsi Jakunówka w gminie Pomezdrze, pochodzi z Kut. Do Jakunówka przeprowadził się w 1977 roku, gdzie znalazł dziewczynę Marysię i ożenił się. Gospodarstwo przekazał synowi, sam uprawia niewielką działkę. Ma 3 psy, 7 kotów, 2 kurki i 2 gęsi.

Wcześniej nie chciał kandydować, bo prowadził gospodarstwo i był zajęty dbaniem o ziemię i inwentarz. Od dwóch lat działa na rzecz rozwoju wsi. Niegdyś wieś nazywała się Jakunówka i mieszkańcy, przyzwyczajeni do tej nazwy, stosują ją do dziś. Jak twierdzi sołtys, przez przypadek oficjalna nazwa wioski zmieniła się kilkadziesiąt lat temu, kiedy podczas wykonywania planu wsi, ktoś wpisał w dokumentach nazwę Jakunówko i tak zostało.

— Odkąd został sołtysem, wspólnie z mieszkańcami trochę uporządkowaliśmy naszą wieś, choć jeszcze wiele pracy przed nami — mówi. — Zadbaliśmy o naszą wiejską świetlicę, którą zorganizowaliśmy w dawnej stodole. Wymieniliśmy okna, ociepliliśmy poddasze. Wokół nawieźliśmy ziemię i posadziliśmy piękny świerkowy żywopłot. Teraz jest tam miło i przyjemnie.

Mieszkańcy Jakunówka we własnym zakresie poszerzają pobocza, zajmują się czyszczeniem dróg polnych, wycinają krzewy przy poboczach, koszą trawę. Zimą odśnieżają drogi, posesje i przystanek.

— Jak napada dużo śniegu, to naszym największym zmartwieniem jest odśnieżanie dróg — mówi sołtys Janko. — We wsi mieszka sporo osób starszych i schorowanych, którym jest potrzebny dobry dojazd karetki do posesji w razie jakiegos niebezpieczeństwa. Jak trzeba, to rolnicy zgarniają śnieg ciągnikami.

Aktywność sołtysa znana jest w sołectwie, a nawet gminie. W ubiegłym roku wieś po raz pierwszy wzięła udział w konkursie na ekologiczne sołectwo i zebrała 1850 kg ekośmieci. Sołtys zapowiada kontynuację tego typu akcji.

— W zeszłym roku miałem bojowe zadanie, bo musiałem zebrać pieniądze na ogrodzenie przy krzyżu — mówi Jakub Janko. — I udało się. Wspólnie z mieszkańcami postawiliśmy ładny

plotek wokół krzyża przy rozwidleniu drogi na Lipową Górę i Banie Mazurskie. Mamy problem ze słupem telekomunikacyjnym, który koniecznie trzeba usunąć, bo jest uszkodzony i zagraża bezpieczeństwu mieszkańców oraz kierowcom.

Największy problem w sołectwie to stan dróg, brakuje też we wsi chodników, ale jak przyznaje sołtys, małymi kroczkami można zrobić wiele.

— Wystarałem się o zatoczkę koło przystanku, gdzie woda stała po kostki — dodaje pan Jakub. — A to droga powiatowa i trzeba ją pilnie zrobić. Natomiast droga żwirowa w kierunku na Lipową Górę objęta jest programem Natura 2000. Aż żal patrzeć, jak ona wygląda. Na szczęście udało się zrobić drogi gminne dla rolników. Ich stan się bardzo poprawił. To, co można wspólnie zrobić, to robimy. Jednak nie na wszystko starcza pieniędzy.

Trzysobowa Rada Sołecka wspólnie w sołtysem realizuje różne przedsięwzięcia. Choć w zeszłym roku żadnych zabaw i wydarzeń sołeckich nie organizowano, ale przed pandemią były we wsi bale sylwestrowe i andrzejkowe oraz paczki świąteczne dla dzieci. Wieś ma 100 mieszkańców, ale przybywa nowych sąsiadów.

— We wsi mamy dziewięć dzieci, a większość to starsi mieszkańcy, głównie seniorzy — informuje sołtys Janko. — Jest u nas dużo mieszkańców przyjezdnych, którzy budują domy. Przyjeżdżają z Łodzi, Wrocławia, Warszawy, ale też i z naszego regionu, Giżycka czy Węgorzewa. Chętnie stawiają domy całoroczne lub sezonowe. Podoba się im u nas. Mamy bardzo ładną plażę z piaszczystym brzegiem. Sami o nią dbamy. Jest porządny pomost, parking na samochody, a przy drodze jest pole namiotowe. Można odpocząć, zrelaksować się. Latem samochody mają zakaz wjazdu na plażę, a zimą młodzież robi sobie tam ognisko, organizuje waleńtynki, niektórzy morsują w naszym jeziorze. To bardzo przyjemna okolica.

IWONA BŁĄŻEJEWSKA



Iwona Błażejewska, sołtys wsi Lipowina w gminie Braniewo

Jest sołtysem wsi Lipowina w gminie Braniewo od dwóch lat. Uważa, że bycie sołtysem to misja, a jej największym marzeniem jest zintegrowanie swojego małego sołectwa.

Pani Iwona to sympatyczna 52-latką. Żona pana Mieczysława, kochająca matka i babcia. W październiku tego roku obchodzić będą z mężem 33 rocznicę ślubu.

— Tak szybko minął ten czas, jednak wytrwaliśmy jak w przysiędze: w dobrych i złych chwilach — mówi. — A bywało czasem naprawdę ciężko. Najtrudniejszą chwilą w naszym życiu była

śmierć syna Piotrusia. Miał 17 lat... To był cios, który wiele w naszym życiu zmienił. Wydawało mi się, że nie będę umiała już żyć. Córnica, rodzina i praca pozwoliła mi jednak przetrwać... Nie podniosłabym się po tym, gdyby nie pomoc lekarzy. Nie zapomnę nigdy, ale nauczyłam się z tym żyć. Muszę, bo mam dla kogo.

Kolejnym ciosem była śmierć rodziców. — Tato długo chorował, więc byliśmy świadomi, że przyjdzie czas rozstania. Tego dnia, kiedy odbył się jego pogrzeb, wieczorem zmarła mama.

Pomimo traumatycznych przeżyć pani Iwona kocha życie. Od 14 lat pracuje jako opiekunka dojeżdżających autobusami dzieci. Kocha swoją pracę, bo kocha dzieci. One dają jej motywację i siłę, by z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Sołtysiem wsi Lipowina jest od dwóch lat. Do kandydowania na to stanowisko namówili ją znajomi. Wcześniej była członkiem Rady Sołeckiej, angażowała się w pracę na rzecz wsi i zawsze chętna była do pomocy.

— Urząd sołtysa to wielka odpowiedzialność. Trochę się obawiałam, czy dam radę, ale jakoś daję radę — mówi pani Iwona. — Bycie sołtysiem to nie tylko zbieranie podatków. Bycie sołtysiem to bycie blisko ludzi, to chęć robienia czegoś dla dobra tej małej społeczności. Trzeba słuchać mieszkańców i rozmawiać z nimi, widzieć ich potrzeby. Jeśli mieszkańcy sołectwa angażują się, zmieniają swoją wieś, chcą brać udział w różnych projektach i zajęciach, to znaczy, że misja sołtysa ma sens.

Oprócz różnego rodzaju działań aktywizujących mieszkańców wsi takich jak: sprzątanie miejscowości, udział w dożynkach, poprawa wizerunku wsi, szycie maseczek podczas pandemii pani Iwona kocha pomagać innym. Nie potrafi przejść obojętnie obok krzywdy ludzi czy zwierząt.

— Ze względu na pandemię koronawirusa działania, które można prowadzić, są ograniczone, jednak udało się nam zorganizować pomoc dla 96-letniej pani, która żyła w tragicznych warunkach. Wspólnymi siłami wyremontowaliśmy jej mieszkanie. Była to dla nas bardzo ważna akcja, która pokazała, że w trudnych chwilach potrafimy sobie pomagać — tłumaczy. — Chciałabym, żeby mieszkańcy naszej wsi czuli, że są jedną wielką rodziną.

U sołtysowej na wsparcie można zawsze liczyć. Zwracają się do niej z problemami nie tylko w sprawie sołectwa, ale często też w sprawach w prywatnych. W tej kadencji dużo się wydarzyło już w Lipowinie, ale planów i marzeń jest jeszcze wiele.

— Za każdym razem, gdy pojawia się jakieś marzenie do spełnienia, staram się pomóc, jak tylko mogę — mówi pani Iwona. — Bez pomocy najbliższych i przyjaciół zapewne już dawno bym się podała w swoich działaniach, ale to dzięki nim uwierzyłam w siebie i przede wszystkim w otaczający świat.

Cieszę się, że mam tak wspaniałych mieszkańców w sołectwie. Razem możemy jeszcze wiele zdziałać!

I dodaje: Największym moim marzeniem, jako sołtysa, jest zrobienie pięknego placu zabaw dla dzieci, dla młodzieży miejsc sportowo-rekreacyjnego a dla starszego pokolenia skwerów z drzewkami i ławeczkami, żeby mogli posiedzieć w cieniu na świeżym powietrzu. A moje prywatne marzenie jest nierealne: chciałabym jeszcze raz móc przytulić swojego syna...

AGNIESZKA KOZŁOWSKA



Agnieszka Kozłowska, sołtys wsi Brożówka w gm. Kruklanki

Jest sołtysiem wsi Brożówka w gm. Kruklanki drugą kadencję. Od samego początku aktywnie włącza się w życie swojej miejscowości. A ponieważ kocha ogrodnictwo, bardzo dba o wygląd, estetykę, a przede wszystkim porządek w sołectwie.

— Bardzo dużo robimy razem z mieszkańcami — mówi Agnieszka Kozłowska. — Stawiamy na współpracę. Każdy angażuje się w wspólne przedsięwzięcia w miarę swoich możliwości. Jest u nas bardzo ładnie. Wieś po prostu pięknie wygląda. O wszystko wspólnie dbamy. I muszę podziękować

mężowi, który naprawdę bardzo mi pomaga prawie we wszystkich działaniach. Mam w nim duże wsparcie.

Brożówka to wieś agroturystyczna, którą odwiedza w sezonie bardzo dużo turystów.

— Udało nam się zrobić nowe chodniki, a także oświetlenie i drogę asfaltową — dodaje sołtys Kozłowska. — Miejscowość nasza ładnie się rozwija, bo większość gospodarstw zajmuje się agroturystyką i to na większą skalę. Mamy we wsi domek, który wygląda jak Chatka Puchatka. Jest miejscową atrakcją. Dbamy też o aktywność fizyczną naszych mieszkańców oraz gości. Przygotowaliśmy przy wiejskiej plaży boisko do piłki nożnej i piłki siatkowej. Urządziliśmy dzieciom plac zabaw z huśtawkami, karuzelą i innymi atrakcjami.

We wsi jest zabytkowa wiata, o którą pani sołtys i mieszkańcy szczególnie dbają. Zaś pod drugą rekreacyjną wiatą odbywają się przeróżne atrakcje z udziałem mieszkańców Brożówki, turystów oraz gości.

— Lubię, jak coś fajnego się u nas dzieje — mówi pani Agnieszka. — Mamy swojego ulubionego gajaka, który przyjeżdża do nas i lubi się z nami bawić. Jest też u nas pan z chóru kościelnego z parafii w Kruklankach, który swoimi występami zawsze nam urozmaica różne wydarzenia. Wiele atrakcji organizujemy dla naszych seniorów, bo w Brożówce mieszka dużo starszych ludzi. Turyści zawsze chętnie uczestniczą w naszych imprezach. Dokumentujemy to, co najważniejsze i najciekawsze. Mamy wspaniałą kronikę wsi, gdzie zamieszczamy różne informacje o tym, co we wsi się dzieje.

Sołectwo czeka wiele inwestycji, które pani sołtys zamierza zrealizować w miarę posiadanych funduszy i przy wsparciu gminnego samorządu.

rs, al, jk

Głosowanie na SuperSołtysa 2021 potrwa do 2 marca 2021 r. do godz. 23.59. Nazwiska kandydatów i zasady głosowania znajdują się na www.gazetaolsztynska.pl. Koszt jednego SMS-a wynosi 2,46 zł brutto.

REKLAMA

SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA WIMET

Syndyk masy upadłości „WIMET” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości w Zawrotach, na mocy postanowienia Sądu Komisarz z 05 lutego 2021 r. (sygn. akt V GUp 12/17) zawiadamia o

sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa położonego w Zawrotach, woj. warmińsko-mazurskie.

W skład zorganizowanej części przedsiębiorstwa będącej przedmiotem sprzedaży wchodzi następujące składniki majątkowe:

1. Nieruchomości:

- KW EL20/00028972/6 o numerze działki 431/9, zabudowana budynkiem garażowym z częścią socjalną o powierzchni użytkowej 269,30 m²;
- KW EL20/00028973/3 o numerze działki 431/20, zabudowana budynkiem hali magazynowej z częścią socjalno-biurową o powierzchni użytkowej 682,04 m²;
- KW EL20/00032038/8 o numerze działki 431/21, zabudowana budynkiem hali magazynowo-produkcyjnej oraz wiatą o powierzchni użytkowej 260,00 m².

2. Ruchomości, wyposażenia oraz stanów magazynowych, pod pozycjami 1-11, 13-67, 69-75, 77-87, Tabela – Ruchomości w Wimet Sp. z o.o. w upadłości w Zawrotach k. Moraga, Operat szacunkowy z dnia 24.09.2018 r. wykonany przez Jasiński, Wycena Nieruchomości z siedzibą w Olsztynie.

Wszystkie składniki majątku są szczegółowo opisane w Operacie szacunkowym z dnia 24.09.2018 r., Jasiński Wycena Nieruchomości z siedzibą w Olsztynie, które do sprzedaży przeznaczone są z wyłączeniem: dokumentacji księgowej, wiarytelności oraz środków pieniężnych w kasie i na rachunkach bankowych.

Sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa może nastąpić za cenę wywoławczą nie niższą niż **999 768,00 zł (dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy siedemset sześćdziesiąt osiem złotych 00/100) netto**. Do ceny netto doliczone zostaną ewentualnie należne podatki według obowiązujących przepisów.

Oferty sporządzone w języku polskim należy składać w zapieczętowanych kopertach, oznaczonych dopiskiem „SPRZEDAŻ – zorganizowanej części przedsiębiorstwa „WIMET” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości w Zawrotach, sygn. akt V GUp 12/17”, do dnia **31 marca 2021 r.** na adres: Kancelaria Notarialna Barbara Malitka, Paweł Zbucki przy ulicy Królewskiej 89/1A, 82-300 Elbląg. O terminie złożenia decyduje data wpływu oferty do Kancelarii.

Składający ofertę powinien uiścić w terminie składania ofert **wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej (tj. **99 976,80 zł**) na rachunek syndyka masy upadłości nr **49 9484 1206 2850 0852 6885 0001** w Banku Spółdzielczym w Brodnicy Oddział w Elblągu. Wskazany rachunek bankowy powinien być uznany najpóźniej na dwa dni przed terminem otwarcia ofert.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej Barbara Malitka, Paweł Zbucki dnia **07 kwietnia 2021 r. o godzinie 10.00.**

Ze stanem technicznym i rzeczowym zorganizowanej części przedsiębiorstwa można się zapoznać codziennie w dni robocze, po uprzednim kontakcie telefonicznym z syndykiem masy upadłości pod nr **(55) 641 64 44** oraz nr **517 37 37 44**, e-mail: kancelaria@cdres.pl.

Szczegółowe warunki sprzedaży znajdują się na stronie internetowej syndyka www.syndyk24.pl.

www.dawro.pl

16210tba-a-M

REKLAMA

KONSTAŁ PRODUKENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

72210tbr-A-G

komunikat

Firma Handlowa „Sukces” sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie, ul. Lubelska 32,

wpisana do KRS prowadzonego przez Sąd Rejonowy w Olsztynie VIII Wydział Gospodarczy pod numerem 0000167393

ogłasza, że w dniu 23 lutego 2021 r. Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników podjęło uchwałę o obniżeniu kapitału zakładowego Spółki o kwotę 1 927 500,00 zł (słownie: jeden milion dziewięćset dwadzieścia siedem tysięcy pięćset złotych) z kwoty 10 002 440,00 zł (słownie: dziesięć milionów dwa tysiące czterysta czterdzieści złotych) do kwoty 8 074 940,00 zł (słownie: osiem milionów siedemdziesiąt cztery tysiące dziewięćset czterdzieści złotych). Zarząd wzywa wierzycieli Spółki, aby w terminie trzech miesięcy od dnia dokonania niniejszego ogłoszenia wnieśli sprzeciw, jeżeli nie zgadzają się na przedmiotowe obniżenie kapitału zakładowego Firmy Handlowej „Sukces” sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie.

794210pb1-A-G

MOBILIS group

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PKS:

Baza PKS w Ostródzie,
ul. Garnizonowa 14, 14-100 Ostróda

Baza PKS w Płocku,
ul. Bielska 53, 09-400 Płock

Baza PKS w Piotrkowie Trybunalskim,
ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski

Baza PKS w Ciechanowie,
ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów

Baza w Pułtusk,
ul. Romualda Traugutta 3, 06-100 Pułtusk

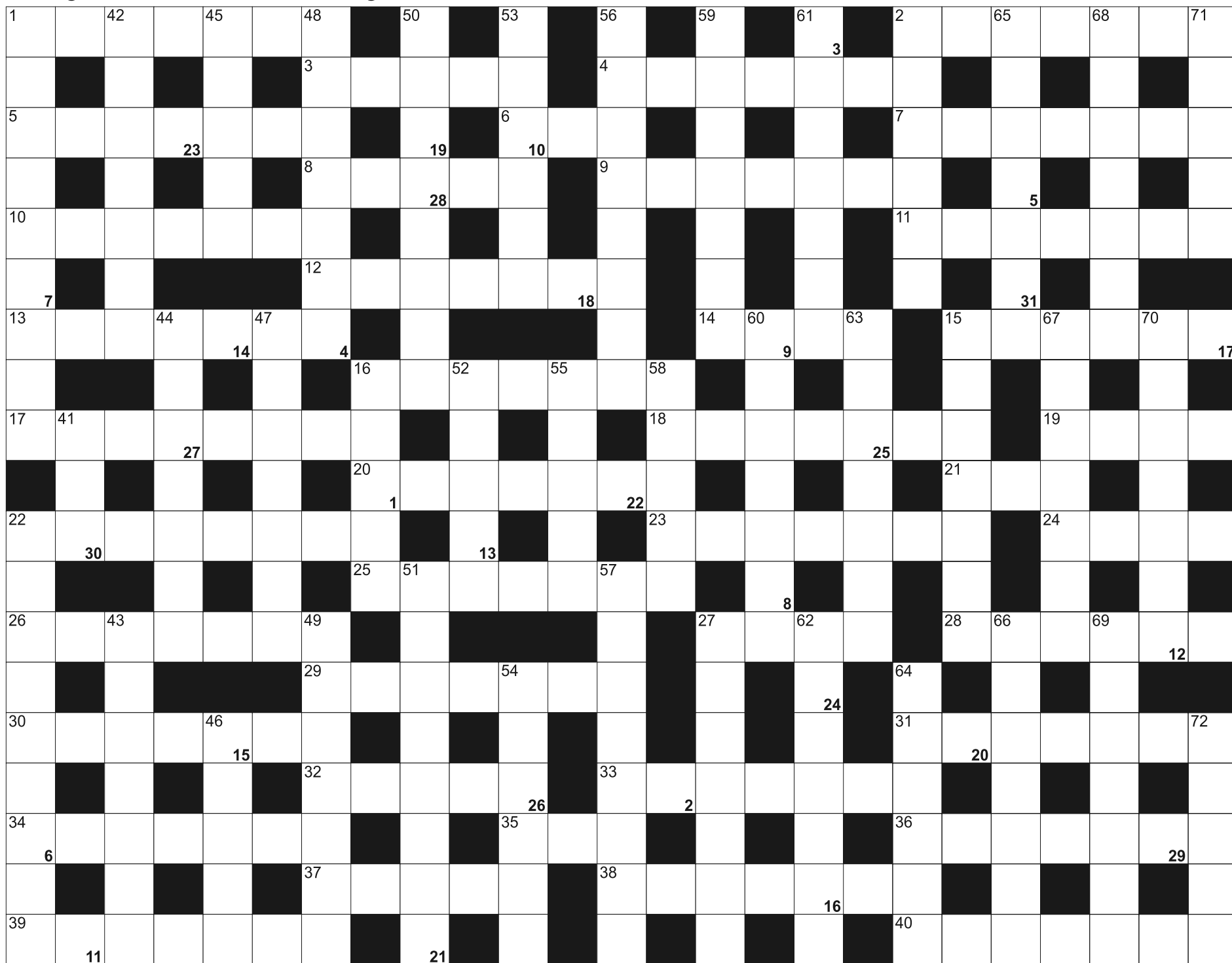
Więcej informacji na temat nieruchomości: **tel. 795 490 578**
oraz www.mobilis.pl/nieruchomosci

7621stzo-a-M

Sąd Rejonowy X Wydział Cywilny w Olsztynie informuje, że pod sygnaturą akt X Ns 280/19 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Olsztyn o stwierdzenie nabycia praw do spadku po Julii Kos (córnica Dominika i Stefani) zmarłej 18 maja 1999 r. w miejscowości Spórka, ostatnio stale zamieszkałej w Olsztynie; Sąd wzywa spadkobierców Julii Kos oraz ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku po Julii Kos, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

820210pb1-a-M

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31							

POZIOMO: 1) aromatyczna popularna przyprawa kuchenna; 2) w mitologii rzymskiej bóg i uosobienie miłości; 3) ryba latająca z rodziny ptaszorowatych; 4) reźnia inaczej; 5) szklane pojemniki na alkohol; 6) niski głos kobiety; 7) nieprawidłowa wymowa "r"; 8) wafelek do lodów; 9) chuda teczka; 10) San Giovanni ..., miasto ojca Pio; 11) drzewo tekowe; 12) grzyb, potocznie prawdziwek; 13) jedwabne, wiązane pod szyją; 14) dorosła Ania; 15) mniejszy i dalszy z dwóch księżyców Marsa; 16) jeden z Rycerzy Okrągłego Stołu; 17) świętuje 4 i 5 marca; 18) wkłady współników; 19) największy szczyt Tasmanii; 20) kłocić się z Rejentem u Fredry; 21) półmalt, B; 22) Ozzy z Black Sabbath; 23) Fernando, pisarz hiszpański "Guernica"; 24) najdłuższa rzeka położona w całości w Walii; 25) chrupiąca posypka do ciast i deserów; 26) azylizacja gryka; 27) żona Gajusza Oktawiusza; 28) film jako kontynuacja historii z innego filmu; 29) jej stojąca jest Windhuk; 30)

węgiel dla górników jako część zapłaty; 31) mała kulka pieprzu; 32) królowa Głome z powieści "Dopóki mamy twarz"; 33) największa z Brytyjskich Wysp Dziewiczych; 34) niemiecki producent autobusów; 35) organizacja tenisistek, organizuje rozgrywki; 36) wybuchowy lub elektryczny; 37) wyspa Odyseusza; 38) cukier mlekowy; 39) miasto Napoleona I; 40) chamsa, mała ryba śledziowata

PIONOWO: 1) książka Lema z Trurlim i Klapaucjuszem; 2) japońska sztuka walki z Okinawy; 15) duży, silny mężczyzna; 16) wielkokurkowy nietoperz; 22) leczy wady zgryzły; 27) ład Kolumba; 41) wyraz niezadowolenia, foch; 42) krótka informacja służbowa; 43) kasza z manioku; 44) Baruch, holenderski filozof z XVII wieku; 45) włoski klub Krzysztofa Piątką; 46) tępa strona noża; 47) żółty śpiewający ptasek w klatce; 48) stolica Kenii; 49) imię Vivaldiego;

50) kobieta przy nadziei; 51) Jagodzian, roślina z mydleńcowatych; 52) największa duńska wyspa w cieśninie Kattegat; 53) dawna stolica Polski; 54) szeroka, zadrzewiona ulica nad brzegiem rzeki; 55) japońska marka samochodów; 56) samowystarczalność gospodarza państwa; 57) fińskie miasto z parkiem rozrywki Muminków; 58) dawna złota moneta; 59) warownia, twierdza; 60) arabska stolica Izraela; 61) najwyższy szczyt Gór Kambryjnych i Wali; 62) specjalista w dziedzinie hinduizmu; 63) stan Nigerii ze stolicą Awka; 64) leśny dom z gałęzi; 65) ciągną się wzdłuż schodów; 66) Holyfield, wielokrotny mistrz świata w wadze ciężkiej; 67) osada na Grenlandii w gminie Sermersooq; 68) wyszukana, często przesadna, elegancja; 69) stawa, poklask, podziw; 70) dzielnica Gdyni z portem wojennym; 71) porozumiewa się gestami; 72) rzeka w Norwegii, w regionie Sor-Trondelag

 **ZWIERZĘTA**

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

RYBY sprzedaj: karp, amur, tołpyga, żółty karaś, do dalszej hodowli i do konsumpcji, 669-483-895.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

 **NIERUCHOMOŚCI**

sprzedam

DZIAŁKI tanio sprzedam Nerwik gm.Purda - rolne ok. 3.300 m2 /20.500 zł, 505-763-747

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

 **PRACA**

dam pracę

CIEŚLA, dekarz, pomocnik, 601-680-820

KIEROWCA CE Dorotowo, 604-534-860

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

MURARZY zatrudni na terenie Niemiec przedsiębiorstwo z Gdańska, 602-261-866

PILOT kat.B, Dorotowo, 503-103-703

PRACA na terenie Francji-pracownicy do prac budowlanych, wykończeniowych i pomocniczych. TEL.605-633-540.

SPRZĄTACZKA, Dorotowo, 503-103-703

ZATRUDNIĘ diagnostę samochodowego z uprawnieniami, tel. 663-929-609

ZATRUDNIĘ pracowników budowlanych. Kontakt: Tomasz , 733-135-219

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 691671723

 **USŁUGI**

budowa | remont

GLAZURA, hydrauliczne, 795-820-780

MALOWANIE, płytki, 797-211-672

 **HANDEL**

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

 **RÓŻNE**

sprzedam

KOŁA felgi metalowe, komplet opon zimowych Opel Meriva rozmiar 185/60R15, 726-350-217

 **ROLNICTWO**

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

Stanisławowi Jasiunowi
wyrazy żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Żony
składają koledzy i koleżanki
z firmy Meble Szkolne Olsztyn Sp. z o.o. w Giedajtach

84421opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Sędziego Sądu Okręgowego w Olsztynie
Andrzeja Kamińskiego
składają dyrekcja wraz z funkcjonariuszami
Zakładu Karnego w Barczewie

84621opb1-a-M

Rodzinie
ś. † p. **Andrzeja Kamińskiego**
wyrazy głębokiego współczucia
składają prokuratorzy i pracownicy
Działu do spraw Wojskowych
Prokuratury Rejonowej Olsztyn-Południe w Olsztynie

83621opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Sędziego Sądu Okręgowego w Olsztynie
Andrzeja Kamińskiego
składają sędziowie i pracownicy VII Wydziału Karnego
Odwoławczego Sądu Okręgowego w Olsztynie

83821opb1-a-M

Rodzinie
ś. † p. **Andrzeja Kamińskiego**
wyrazy żalu i współczucia
składają sędziowie
V Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Olsztynie

84021opb1-a-M

Ze smutkiem żegnamy
Andrzeja Kamińskiego
Sędziego Sądu Okręgowego w Olsztynie.
Serdeczne wyrazy współczucia
Rodzinie i Najbliższym
składają Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej
ppłk Jarosław Stawski wraz z funkcjonariuszami i pracownikami
cywilnymi jednostek podległych Okręgowemu Inspektoratowi
Służby Więziennej w Olsztynie

84821opb1-a-M

Wyrazy współczucia i żalu
Rodzinie
zmarłego Sędziego
Andrzeja Kamińskiego
składają sędziowie i pracownicy
II Wydziału Karnego
Sądu Okręgowego w Olsztynie
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

84121opb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia Pani Profesor
Annie Doboszyńskiej
Kierownikowi Katedry Pulmonologii
z powodu śmierci
Brata
składają Dyrektor, wicedyrektorzy i pracownicy
Szkół Zdrowia Publicznego CM UWM w Olsztynie

85021opb1-a-M

Wyrazy żalu i współczucia
Prof. dr hab. n. med.
Annie Doboszyńskiej
z powodu śmierci
Brata
składa zespół lekarzy i pielęgniarek Kliniki Pulmonologii

85321opb1-a-M

*Człowiek odchodzi, lecz miłość pozostaje.
Mimo wszelkiej rozpaczycy postać żyć dalej*
Pani prof. dr hab. n. med.
Annie Doboszyńskiej
wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci
Brata
składają Kierownik i pracownicy
Katedry Pielęgniarstwa UWM w Olsztynie

85321opb1-b-M

Panu Prof. dr. hab.
Bogusławowi Staniewskiemu
Kierownikowi Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością,
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Ojca
składają Dziekan i Prodziekani Wydziału Nauki o Żywności
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

84721opb1-a-M

*Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek,
a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami.*
Panu
Prof. dr. hab. **Bogusławowi Staniewskiemu**
i Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci
Ojca
Koleżanki i koledzy
z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością
UWM w Olsztynie

83921opb1-a-M

Panu
Czesławowi Najmowiczowi
Radnemu Rady Miejskiej,
byłemu Burmistrzowi Ostródy
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają
Burmistrz Miasta Ostródy Zbigniew Michalak
wraz z pracownikami Urzędu Miasta

8221stzo-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K



31419opb1-a-C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 26 lutego 2021 r. zmarł
Nasz Ukochany Syn, Mąż i Brat

ś. † p.
Ireneusz Jewiak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w środę,
3 marca 2021 r. o godz. 16.00 mszą świętą
pogrzebową w kościele pw. Świętego Józefa
przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

85221opb1-a-M

*Ludzie, których kochamy, zostaną na zawsze,
bo zostawili ślady w naszych sercach*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 lutego 2021 r.
odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Mąż, Tata,
Dziadek, Pradziadek i Brat

ś. † p.
Tadeusz Gostyński
ppłk w stanie spoczynku.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
3 marca 2021 r. (środa) o godz. 13.30 odprawieniem
Różańca w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego, po czym o godz. 14.00 zostanie
odprawiona msza św. żałobna. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

85421opb1-a-M

Koleżance

Ewelinie Balcewicz

wyrazy szczerzego współczucia oraz słowa otuchy
z powodu śmierci

Taty

składają dyrekcja i pracownicy Szkoły Podstawowej Nr 29
im. Jana Liszewskiego w Olsztynie

81221opb1-a-M

Koleżance

Małgorzacie Antczak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy
z Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej
Artykułów Rolno-Spożywczych w Olsztynie

82721opb1-a-M

Serdeczne podziękowania: Księdzu Antoniemu, Proboszczowi
z Parafii Barczewko, Firmie Pogrzebowej „Arkadia”, Rodzinie,
Przyjaciółom, Sąsiadom, którzy okazali nam pomoc, Znajomym
za złożone kondolencje, wszystkim, którzy tak licznie przybyli,
by uczestniczyć w ceremonii pogrzebowej

ś. † p. **Kazimierza Roeslera**
serdecznie dziękują żona i córka z rodziną

83221opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 lutego 2021 r.
zmarł Nasz Kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. **Antoni Staniewski**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 2 marca 2021 r. (wtorek) mszą
świętą żałobną o godz. 13.30 w kościele Chrystusa Odkupiciela
Człowieka przy ul. Wyszyńskiego. Po mszy Zmarły zostanie złożony
do grobu rodzinnego na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

85121opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 lutego 2021 r. zmarła nasza kochana Żona, Mama,
Córka, Siostra, Teściowa i Ciocia

ś. † p.
Bożena Jancewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w poniedziałek, 1 marca 2021 r., o godz. 9.00
wprowadzeniem urny na mszę świętą pogrzebową
do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wadąskiej w Dywitach.

Pograżona w żałobie rodzina

85521opb1-a-M

Radosławowi Szulcowi
wraz z Rodziną

wyrazy szczerzego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Katedry Konkurencyjności Gospodarki

84521opb1-a-M

Monice Tywończuk-Szulc

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Teściowej

składają koledzy i koleżanki
z Oddziału Laryngologicznego Szpitala Wojewódzkiego

83421opb1-a-M

Pani Beacie Szlachcie
oraz **Córcie Karolinie**

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Męża i Taty

składają dyrekcja i pracownicy
Przedszkola „Szesnaстка” im. Ireny Kwintowej

83121opb1-a-M

Panu

Piotrowi Smolińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd oraz pracownicy
MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie

84321opb1-a-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę

614419opb1-a-K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-a-M



dawniej **market**

OLSZTYN

ul. Lengowskiego 18-20

895 355 300

602 327 277

BISKUPIEC

ul. Armii Krajowej 4

897 152 093

608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE

89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

NIEDOSYT STARTU, DERBY WARMII

PIŁKA RĘCZNA \\ W 17. kolejce Superligi piłkarek ręcznych Start Elbląg przegrał z wicemistrzem Polski i liderem tabeli Zagłębiem Lubin, mimo że do przerwy prowadził 16:14. W pierwszoligowych derbach szczypiorniści Warmii Energi pokonali KPR.

* START ELBLĄG – ZAGŁĘBIE LUBIN 26:28 (16:14)

START: Pająk, Kepesidou – Chomańska 3, Świerczek 2, Waga 5, Bojcić 1, Gędek, Szczepanik 7, Pękala, Cygan, Agović 2, Szupyk 1, Stapurewicz 2, Rancić 3; kary: 10 min

Najwięcej dla Zagłębia: Świerżewska 8, Machado 6, Grzyb, Górna, Kochaniak – po 4; kary: 10 min

Drużyna z Dolnego Śląska była faworytem i nie zawiodła, ale dziewiąta z rzędu ligowa wygrana (!) przysła liderowi wielkim trudem. Mecz od początku był bardzo wyrównany, a w pierwszej połowie żadnej ze stron nie udało się odskoczyć na więcej niż dwie bramki przewagi. A to dlatego, że elblążanki nie zawodziły w ataku i całkiem dobrze radziły sobie w obronie.

Wynik otworzyła Paulina Stapurewicz, ale za moment do remisu doprowadziła Kinga Grzyb i ta wymiana ciosów trwała też w dalszej części meczu. W 12. min było 7:7, a minutę później na pierwsze prowadzenie wyszło Zagłębie, jednak tylko na chwilę, bo Nikola Szczepanik wykorzystała rzut karny i zrobiło się 8:8. Jeszcze na pięć minut przed przerwą był 11. tego dnia re-

mis (13:13), ale na przerwę z uśmiechem na twarzy schodził jednak Start (16:14).

NIESTETY, W DRUGIEJ POŁOWIE TE UŚMIECHY SZYBKO ZGASŁY, BO DRUŻYNA GOSPODARZY NIE POTRAFIŁA TRAFIĆ DO SIATKI ZAGŁĘBIA AŻ PRZEZ... 18 MINUT!

A że lubinianki rzuciły wtym czasie osiem bramek z rzędu, więc w 48. min Start przegrywał 16:22. Ale na tym nie koniec, bo zespół Andrzeja Niewrzawy podniósł się po tym nokaucie i znów zaczął walczyć. I to jeszcze jak: w 58. min, po trafieniu Joanny Wagi, na tablicy pokazał się wynik... 25:25! Wówczas trenerka gości Bożena Karkut poprosiła o czas i to poskutkowało, bo po golach Brazylijki Machado i Grzyb, przyjezdne odskoczyły na 27:25 i tę przewagę utrzymały już do końca.

— Dziękuję dziewczynom za wielką ambicję i wolę walki. Szkoda, że mieliśmy tak długi przestój w grze, bo to zadecydowało o naszej porażce — powiedział po meczu Andrzej

Niewrzawa, trener Startu.

W sobotę elblążanki zagrają na wyjeździe z Perłą Lublin.

*** Inne mecze:** Piotrcovia Piotrków Tryb. – Eurobud JKS Jarostaw 31:25 (14:11), KPR Kobierzycy – Perła Lublin 31:30 (15:14), Młyny Stoistaw Koszalin – Ruch Chorzów 35:24 (17:12).

TABELA SUPERLIGI

1. Zagłębie	46	482:389
2. Kobierzycy	40	449:396
3. Perła	30	442:409
4. Piotrcovia	29	486:423
5. Koszalin	21	437:433
6. Eurobud	14	399:467
7. Start	13	421:460
8. Ruch	8	414:553

I LIGA MĘŻCZYN \\ Olsztynscy piłkarze ręczni wrócili na zwycięską ścieżkę: zapomnieli o niespodziewanej przegranej na otwarcie rundy rewanżowej, no i pokonali w pierwszoligowych derbach województwa KPR Elbląg. W sobotę w Urnii goście niemal do końca dotrzymywali kroku warmiakom.

* WARMIA ENERGIA OLSZTYN – KPR ELBLĄG 28:22 (13:12)

WARMIA ENERGIA: Makowski, Kaczmarczyk – Starzec, Didyk 2, Konkel 3, Kopyciński 3, Sikorski, Chelmiński 2, Golks 4, Zemetka, Kłapka 1, Gruszczyński 5, Dzido 1,



Fot. Ryszard Biel

Start powalczył z liderem, ale na koniec został z niczym

Malewski 7; kary: 8 min

KPR: Szupyk, Plak – Budzich 2, Muracki 3, Stępień 1, Nowakowski 3, Żalusi 2, Spazak, Robak 1, Pałasz 3, Solecki 4, Sucharski, Nowak 1, Reseman, Peret 2; kary: 4 min

Przez pandemię i brak publiczności na trybunach, ciężko było poczuć derbowe emocje w tym pojedynku. Mimo to spotkanie było od samego początku wyrównane i emocjonujące. Na początku był remis 2:2, jednak Warmia

Energia zbudowała sobie pięciobramkowe prowadzenie i przy wyniku 12:7... oddała inicjatywę gościom, którzy zdołali zniwelować straty do stanu 12:13. I właśnie z taką minimalną przewagą schodzili na przerwę olsztynianie.

W drugiej połowie znów oglądaliśmy na początku wymianę ciosów, a w pewnym momencie – po błędach olsztynskiego zespołu – KPR wyszedł nawet na prowadzenie! To podziało na warmiaków jak płachta na byka: szybko odrobili oni straty i zaczęli sukcesywnie odjeżdżać rywalom z wynikiem. Elbląski zespół nie był w stanie niczym na to odpowiedzieć i zwycięstwo gospodarzy stało się faktem.

– MECZE Z ELBLĄGIEM

ZAWSZE SĄ WYRÓWNANE

I ZAWSZE CIĘŻKO W NICH

O PUNKTY – MÓWI JAROSŁAW

KNOPIK, TRENER WARMII

ENERGI.

– Jesienią przegraliśmy w Elblągu, a teraz na szczęście wygraliśmy. Wracamy na zwycięską ścieżkę po porażce w Gdańsku i te punkty niemiernie nas cieszą. Nasza gra

cały czas jednak faluje. Dobrze zaczęliśmy, a potem mieliśmy przestój, więc Elbląg doszedł nas na jedną bramkę. W drugiej połowie staraliśmy się do takiej sytuacji nie doprowadzić. Cieszymy się z kompletu punktów, ale zdajemy sobie sprawę, że jeszcze wiele jest do poprawy. Musimy na nowo budować naszą grę po kontuzji Marcina Laskowskiego – dodaje trener Knopik.

W 15. kolejce (dopiero 20-21 marca) Warmia Energii zagra w Kwidzynie z SMS ZPRP, a KPR podejmie gdański SMS.

*** Inne mecze:** MKS Grudziądz – Gwardia Koszalin 27:26 (11:10), USAR Kwidzyn – GKS Żukowo 34:31 (18:16), Nielba Wągrowiec – Sokół Kościerzyna 31:18 (15:7); pauzuje SMS ZPRP Gdańsk. Mecz Tytani Wejherowo – SMS ZPRP Kwidzyn został przełożony. JK, EM

I LIGA (GRUPA A)

1. Grudziądz	13	29	370:332
2. Żukowo	13	27	394:326
3. Warmia	12	27	338:288
4. Nielba	13	26	389:359
5. Gwardia	13	21	372:337
6. USAR	12	21	325:349
7. Elbląg	13	19	333:344
8. Sokół	12	16	324:336
9. SMS Gd.	11	12	310:321
10. SMS Kw.	11	3	266:358
11. Tytani	11	0	278:349

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ Na trzy tygodnie przed wznowieniem rozgrywek forBET IV ligi drużyny z naszego województwa testują formę i... kandydatów do gry w swoich zespołach.

* JEZIORAK IŁAWA – SPARTA BRODNICA 2:2 (0:1)

0:1 – (44 karny), **0:2** – (69), **1:1** – Szczepański (71), **2:2** – Madej (77 karny)

JEZIORAK: Włodarczyk – Neumann, Stomski, Olszewski, Banaszek, Sagan, Kwiatkowski, Madej, Galas, Nowiński, Świniarski oraz Ciura – Szczepański, Kressin, Stanikowski, Figurski, Nastaj

– Poza wynikiem, było dużo plusów – mówi grający trener Jezioraka, Wojciech Figurski. – Jestem zbudowany postawą mojej drużyny, zwłaszcza jeśli chodzi o organizację gry

i kreowanie okazji w ofensywie. Dynamika akcji była na na dobrym poziomie. Skuteczności brak, może dopiero wraca odpowiednia świeżość w nogach po okresie przygotowawczym, ale na lepiej nastawione celowniki przyjdzie czas.

Inne sparingi:

* Mrągowa Mrągowo – Błękitni Pasy 10:1 (Wypniewski 2, Kosek 2, Kudlak 2, Żęgota 2, Bar-szczewski, Bah – Kowalewski)
* Mazur Elk – Rominta Gołdap 5:0 (Gosiewski 2, Skalski, Berezowski, Dębek)
* Mamry Giżycko – DKS Dobre Miasto 4:2 (Skonieczka 2, Drażba, Gulbierz – Jamróz, Jatkiewicz)
* Polonia Lidzbark Warmiński – Błękitni Ornet 2:0 (Dziemidowicz 2)
* Motor Lubawa – Mławianka Mława 1:6 (dla Motoru: Kuczyński

* Granica Kętrzyn – Cresovia Górowo Iławeckie 4:0 (Ł. Swacha 3, Czerniakowski)
* Delfin Rybno – Polonia Iłowo 2:2 (dla Delfina: Rożentalski, Orzechowski)
* Tęcza Biskupiec – Orleń Rema Reszel 3:2 (Rybkiewicz, Karłowicz, Bałdyga – Romań-czuk, Lewandowski)
* Olimpia Olsztyn – Polonia Pastęk 7:1
* Wilczek Wilkowo – Żagiel Piecki 3:5 (Kalisz, Grabowski, Bandurów – Spirydon 4, Łosko-ciński)
* Śniardwy Orzysz – Kłobuk Mikołajki 4:3 (dla Śniardw: Zato-wski, Niedźwiecki, Koszycki, testowany)
* Czarni Olecko – Mazur Wydminy 2:0 (Kościuch, Nowakowski)
* Victoria Bartoszyce – Fortuna Gąglawki 1:2 (Rzeźnik – Oleśkie-wicz, Berezovskyi)
* SKS Szczytno – Tęcza Ojrzeń

2:6 (dla SKS: Burakiewicz 2)
* Płomień Turznica – Czarni Rudzienie 2:2 (dla Płomienia: Rudziewski, Świętłoczyński)
* Orzeł Janowiec Kościelny – Iskra Narzym 3:2 (dla Orła: Łaszczych, Ginap, Hinburg)

>>> Prowadząca w tabeli PKO Ekstraklasy, stołeczna Legia wygrała w 19. kolejce wyjazdowy mecz z Górnikiem Zabrze 2:1 (Kapustka 4, Kotorz 82 – Jimenez 45 k). A że przegrała Pogoń, więc obrońca tytułu ma już cztery punkty przewagi nad wiceliderem.

*** Inne mecze:** Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin 2:1 (Exposito 44, 45+2 – Bartkowski 11); Cracovia – Zagłębie Lubin 2:4 (Śimić 30 samob., Piszczek 72 – Szysz 10, Starzyński 44, 55 k, Śimić 86); Jagiellonia Białystok – Piast Gliwice 0:1 (Tiago

Alves 90); Raków Częstochowa – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0 (Niewulis 53); Stal Mielec – Lechia Gdańsk 0:1 (Zwoliński 45); Wisła Płock – Wisła Kraków 1:3 (Rasak 67 – Boguski 82, 90, Radaković 85); Warta Poznań – Lech Poznań 1:2 (Kuzimski 46 – Johannsson 80, Pedro Tiba 90).

>> **Czołówka tabeli:** 1. Legia 39 pkt; 2. Pogoń 35; 3. Raków 34; 4. Lechia 29; 5. Śląsk 28; 6. Górnik 27; 7. Zagłębie 26; 8. Lech 25; 9. Jagiellonia 25.

>>> Robert Lewandowski strzelił dwa gole w 23. kolejce niemieckiej Bundesligi, a jego Bayern Monachium wygrał z FC Köln aż 5:1 (Choupo-Moting 18, Lewandowski 33, 65, Gnabry 82, 86 – Skhiri 49). Polak ma na koncie już 28 ligowych trafień w tym sezonie (w 22 spotkaniach)!

*** Inne mecze 23. kol.:** Werder - Eintracht 2:1, Wolfsburg - Hertha 2:0, Stuttgart - Schalke 5:1, Dortmund - Arminia 3:0, RB Lipsk - M'Gladbach 3:2, Union - Hoffenheim 1:1, Mainz - Augsburg 0:1. Mecz Leverkusen - Freiburg zakończył się po oddaniu gazety do druku.

>> **Czołówka:** 1. Bayern 52; 2. Lipsk 50; 3. Wolfsburg 45; 4. Eintracht 42; 5. Dortmund 39; 6. Leverkusen 37 (mecz mniej).

SKOKI NARCIARSKIE \\ Reprezentacja Niemiec wygrała konkurs drużyn mieszanych podczas mistrzostw świata w Oberstdorfie. Kolejne miejsca na podium zajęły Norwegia i Austria, a polski zespół – startujący w składzie: Kamila Karpiel, Anna Twardosz, Piotr Żyła i Dawid Kubacki – był szósty.

ŁS, zico, pes

O ÓSEMCE MOŻNA JUŻ ZAPOMNIEĆ

PLUSLIGA SIATKARZY\\ Olsztynianie, aby utrzymać się w czołowej ósemce, musieli wygrać – i to najlepiej za trzy punkty – w Katowicach. Skończyło się na chęciach, a porażka Indykpolu AZS oznacza niemal pewny koniec szans na grę o miejsca 1-8.

*** GKS KATOWICE - INDIKPOL AZS OLSZTYN 3:1 (20, 22, -22, 20)**

GKS: Firlej (2 pkt), Kwasowski (13), Zniszczoł (7), Musiał (24), Buchowski (13), Nowakowski (4), Watten (libero) oraz Szymański (1), Kohut (2)

INDYKPOL AZS: Stępień, Andringa (11), Poręba (9), Schulz (3), Żaliński (15), Teriomienko (1), Gruszczyński (libero) oraz Kapica (10), Wolański, Concepcion (8), Schott (3), Ciunajtis (libero) MVP: Wiktor Musiał (GKS)

Mam nadzieję, że zaprezentujemy się dobrze. Chcemy przywieźć do Olsztyna trzy punkty – mówił przed sobotnim meczem z GKS Katowice, atakujący Indykpolu AZS Damian Schulz. Niestety, życie jeszcze raz w tym sezonie brutalnie pokazało podopiecznym trenera Daniela Castellaniego, że „chcieć” nie zawsze znaczy „móc”...

Przed tym spotkaniem Indykpol AZS miał na koncie 31 pkt i był ósmy w tabeli, podczas gdy katowiczanie zajmowali 10. pozycję z 29 punktami (także za Slepskiem Suwałki - 30 pkt).

I JUŻ TYLKO TE PARĘ LICZB WYSTARCZY, ŻEBY SOBIE UŚWIADOMIĆ, JAK WAŻNY BYŁ TO POJEDYNEK.

KTO PRZEGRYWAŁ, TEN PRAKTYCZNIE ELIMINOWAŁ SIĘ Z GRY O UDZIAŁ W PLAY-OFFACH O MIEJSCA 1-8...

W ekipie gospodarzy z powodu urazu w ostatniej chwili wypadł ze składu podstawowy atakujący Jakub Jarosz, ale – jak się później okazało – zastępujący go Wiktor Musiał spisał się lepiej niż dobrze.

Mecz zaczął się po myśli GKS-u, który błyskawicznie odskoczył na... 7:1! Później katowiczanie pozostało więc już tylko pilnowanie bezpiecznej przewagi, co też gospodarze z powodzeniem uczynili. Kolejna partia była dużo bardziej zacięta, ale marne to pocieszenie dla olsztynian, skoro od stanu 22:22 punktowali już tylko rywale. W ostatnich trzech akcjach zobaczyliśmy więc dobry atak Kamila Kwasowskiego, skuteczną kontrę Musiała, a na koniec zagranie Roberta Andringi w taśmę (z dość niedokładnej wystawy).

Przy stanie 0:2 w setach nie było już czego bronić, więc trener Castellani widząc, że wszystko zmierza ku przegranej, mocno pomieszał w składzie. Do gry weszli rzadko „odkurzani” w tym sezonie: środkowy Javier Concepcion (ten pograł trochę więcej, ale już jakiś czas temu), atakujący Remigiusz Kapica i libero



Fot. materiały prasowe klubu

Olsztyński blok usiłuje powstrzymać Adriana Buchowskiego z GKS

Jakub Ciunajtis, a na przyjęciu za Andringę pojawił się Ruben Schott. Wzmocnienie zagrywki i generalnie lepsza gra przyniosły efekt, bo Indykpol AZS wygrał tę partię i przedłużył nadzieje na coś więcej.

Tym bardziej, że w czwartym secie goście nie zwalniali, prowadząc m.in. 8:4, 13:10 i 15:13. GKS jednak nie odpuszczał i w końcu dopiął swego, najpierw wychodząc na prowadzenie 17:16 (kontra Kamila Kwasowskiego), a za

moment zyskując dwa „oczka” przewagi (19:17 po kontrze Musiała). Przy stanie 21:19 na zagrywkę poszedł świetnie serwujący Musiał i to był gwóźdź do trumny gości, którzy stracili w tym ustawieniu trzy punkty (19:24) i nadzieje na doprowadzenie do tie-breaka.

Zerowy „przełot” w Katowicach oznacza, że Indykpol AZS właściwie może już zapomnieć o grze w play-offach 1-8. Co prawda, jakieś szanse jeszcze są, ale bardziej ma-

tematyczne i życzeniowe niż realne. Na zakończenie fazy zasadniczej olsztynianie podejmą 8 marca w Uranii (g. 20.30) Resovię. A później pozostanie im już tylko gra w play-offach, tyle że nie tych, o które wszystkim w Olsztynie chodziło, bo jedynie o miejsca 9-10 lub 11-12...

– Wiedzieliśmy, że jeżeli mamy liczyć tylko na siebie, to musimy w tych dwóch meczach – tu, w Katowicach i później z Resovią – zdobyć sześć punktów, bo jednak Suwałki

mają trochę łatwiejszą drogę. Bardzo utrudniliśmy sobie sprawę awansu – powiedział po meczu Jędrzej Gruszczyński, libero Indykpolu AZS.

*** Inne mecze, 25. kolejka:**

ZAKSA Kędzierzyn – Cuprum Lubin 2:3 (20, 21, -20, -23, -11); zaległy z 21. kol.: Stal Nysa – Warta Zawiercie 2:3 (-23, -19, 23, 21, -11); 17. kol.: Skra Warszawa – Verva Warszawa 3:1 (-17, 20, 27, 19); 20. kol.: Slepski Suwałki – MKS Będzin 3:0 (20, 19, 17).

>> 26. kolejka, piątek (5.03):

Cuprum – Jastrzębski Węgiel (g. 20.30); sobota: Slepski – Stal (14.45), GKS – Czarni Radom (20.30); niedziela: ZAKSA – Verva (14.45), Trefl Gdańsk – Warta (17.30); poniedziałek: Indykpol AZS – Resovia Rzeszów (20.30); wtorek: Skra – Będzin (17.30).

pes

TABELA PLUSLIGI

1. ZAKSA	22-3	67	70:21
2. Jastrzębie	19-6	53	64:33
3. Trefl	16-9	47	55:39
4. Resovia	17-8	46	56:41
5. Verva	16-9	45	58:45
6. Skra	14-11	45	52:39
7. Warta	15-10	43	51:40
8. Slepski	11-14	33	42:49
9. Katowice	11-14	32	44:54
10. Indykpol AZS	10-15	31	39:52
11. Cuprum	10-15	30	44:54
12. Stal	5-20	24	38:63
13. Czarni	7-18	22	32:61
14. Będzin	2-23	7	18:72

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\ Kolejne gry kontrolne mają za sobą warmińsko-mazurscy trzecioli-gowcy – Znicz Biała Piska i GKS Wiekielec.

*** ZNICH BIAŁA PISKA – WARMIA GRAJEWO 6:0 (1:0)**

1:0 – Moliski (12), **2:0, 3:0** – Giełżyn (47, 60), **4:0** – zawodnik testowany (80), **5:0** – Giełżyn (83), **6:0** – testowany (90) **ZNICZ:** Radzikowski – Woźniak (46 Ruszczyk), Moliski, Kuśnierz (65 Dzienis), Kosiński (30 Denert), Jambrzycki (65 testowany), Furman, Gondek (45 Kossyk), Romachów (45 testowany), Jarosz (45 Famulak), Giełżyn

W starciu z podlaskim czwartoligowcem Znicz dominował od pierwszej do ostatniej minuty, choć przed przerwą mankamentem gospodarzy była słaba skuteczność. Jedyne goła w tej części gry zdobył w 12. min obrońca Hubert Moliski, oddając strzał głową po rzucie wolnym. Po przerwie szybko bramkę Warmii „odczarował” Bartosz Giełżyn, który zresztą zagrał w drugiej połowie jak profesor. Nie dość, że zdobył trzy gole, to w samej końcówce „podzielił się” piłką z jednym z młodych zawodników, wykładając mu ją do pustej bramki.

– Pokazaliśmy dojrzały futbol niż w poprzednich

meczach. Potrafiliśmy utrzymać się w ataku pozycyjnym, zmieniać ciężar gry, wrzucić piłkę w pole karne. Bardzo się cieszymy, że bramki padły i z akcji, i ze statych fragmentów gry – mówi Ryszard Borkowski, trener Znicza. – Myślę, że wszystko idzie w dobrym kierunku, bo sparingi wyglądają coraz lepiej, strzelamy w nich bramki. Chcemy zacząć ligę ze stuprocentową formą, żeby pozostać w mistrzowskiej ósemce. Musimy w tych ostatnich dwóch tygodniach dokończyć wszelkich starań, aby forma „wystrzeliła” na mecz z Zambrowem.

Znicz w ostatnim sparingu przed startem III ligi zagra z CK Troszyn z mazowieckiej IV ligi.

*** KP STAROGARD GDAŃSKI – GKS WIKIELEC 1:2 (1:2)**

0:1 – Jankowski (13 karny), **1:1** – (17), **1:2** – Bartkowski (34 karny) **GKS:** Wojno – Korzeniewski, Otręba, Kacperek, M. Jajkowski, Cistowski, Jankowski, Szypułski, Suchocki, Rosoliński, Bartkowski oraz Wieczerek – Wactawski, Grzybowski, Sobociński, Wójcik, Serbintowicz

– Zagraliśmy dziś dobry mecz z mocnym rywalem, mającym w swoim składzie kilku bardzo

doświadczonych piłkarzy. Jednak moi zawodnicy nie oddali im pola i po tym spotkaniu spokojnie mogę stwierdzić, że wszystko idzie u nas w dobrą stronę – przyznaje trener beniaminka z Wiekielec, Wojciech Tarnowski. GKS na pierwsze prowadzenie wyszedł w 13. min, kiedy Michał Jankowski wykorzystał rzut karny podyktowany za faul na Patryku Rosolińskim. Gospodarze wyrównali cztery minuty później, a jeszcze w pierwszej połowie wynik ustalił Michał Bartkowski. Także ta bramka padła po strzale z 11 metrów, tym razem po faulu na Kamiliu Cistowskim. – W drugiej po-

łowie rywale nie byli w stanie pokonać naszej dobrze spisującej się obrony – mówi trener Tarnowski.

W kadrze Wiekielec na ten sparing zabrakło z różnych powodów m.in. Szymona Jajkowskiego, Patryka Szczepańskiego, Szymona Modrzewskiego i Pawła Zaroślaka. Z drużyny odchodzi Dominik Wasiak, za to w pojedynku z KP zagrał testowany prawy pomocnik Maciej Serbintowicz (Stomil Olsztyn). W sobotę 6 marca, a więc na tydzień przed startem rundy w III lidze, drużyna z Wiekielec rozegra ostatni sparing: zmierzy się w Rypinie z tamtejszym Lechem (IV liga).

ŁS, zico

SŁODKO-GORZKI POCZĄTEK RUNDY

II LIGA PIŁKARSKA \\ Od cennego zwycięstwa rozpoczęła swoje ligowe zmagania w tym roku Olimpia: walczący o utrzymanie elblążanie pokonali wyżej notowany KKS Kalisz. Gorzej poszło Sokołowi Ostróda, który nie dał rady faworyzowanemu Katowicom.

*** OLIMPIA ELBLĄG – KKS 1925 KALISZ 1:0 (0:0)**
1:0 – Zyska (81)

OLIMPIA: Witan – Kiełtyka, Wenger, Lewandowski, Sedlewski, Zyska, Krasa, Jabłoński (85 Burzyński), Kamiński (90 Bartlewski), Bawolik (76 Kordykiewicz), Tkaczuk (90 Sobiecki)

Olimpia przystąpiła do sobotniej inauguracji wiosny bez swojego najlepszego snajpera Janusza Surdykowskiego, którego zmogła choroba. W roli faworyta stawiani byli goście z Kalisza, którzy – mimo że są beniaminkiem – zgłaszają swoje aspiracje do gry w barażach o II ligę.

I to właśnie podopieczni trenera Ryszarda Wieczorka uzyskali w początkowej fazie meczu przewagę, co rusz szturmując bramkę gospodarzy. Po jednej z akcji kaliszzan i dośrodkowaniu Tomasza Hołoty, w dogodnej sytuacji znalazł się Filip Kendzia, ale jego strzał głową poszybował nad poprzeczką.

Elblążanie w końcu uporządkowali jednak grę w środku boiska i gra się wyrównała. A w 14. min podopieczni trenera Jacka Trzeciaka powinni byli otworzyć wynik meczu, jednak Orest Tkaczuk główkując z narożnika pola bramkowego nie trafił w światło bramki. Obie strony postawiły na atak, ale nieco groźniejsze sytuacje stwarzali gospodarze. Strzelali m.in. Kamil Wenger i Dawid Jabłoński, ale bramkarz gości Michał Molenda nie dał się zaskoczyć. Przyjezdni odgryzali się jak mogli, ale defensywa gospodarzy nie traciła czujności.

Po przerwie obie drużyny ruszyły na rywala z jeszcze większą determinacją, koniecznie chcąc wyjść wreszcie na prowadzenie. Między 52. a 56. min na bramkę gości strzelali Tkaczuk i Sebastian Kamiński, ale Molenda był na miejscu. W odpowiedzi, przyjezdni byli w 67. min bliscy szczęścia po jednej z kontr, jednak – po dośrodkowaniu Bartłomieja Mańczaka – Hołota nie trafił w piłkę stojąc na drugim metrze przed bramką Olimpii.

IM BLIŻEJ BYŁO KOŃCA, TYM WIĘKSZE BYŁY TEŻ EMOCJE. W 81. MIN, PO WYRZUCIE Z AUTU MICHAŁA KIEŁTYKI, W POLU KARNYM KKS POWSTAŁO SPORE ZAMIESZANIE, PIŁKA MINĘŁA DWÓCH STOPERÓW GOŚCI, A BĘDĄCY NA SZÓSTYM METRZE WOJCIECH ZYSKA DOPADŁ DO NIEJ I UŁOKOWAŁ JĄ W SIATCE.

Po stracie gola, kaliszanie całym zespołem ruszyli do przodu, ale Olimpia nie dała się zaskoczyć i cenne trzy punkty zostały w Elblągu.

— Pierwszego meczu po okresie przygotowawczym nie wygrywa się po ładnej grze, tylko trzeba go „przechnąć”. I tak to dzisiaj wyglądało z obu stron, także przez ciężkie boisko — powiedział po meczu trener elblążan Jacek Trzeciak. — Jestem pełen podziwu, bo chłopcy pokazali dziś charakter i to, że naprawdę są drużyną. Jeżeli



Fot. Ryszard Biel

Olimpia Elbląg zaczęła rundę wiosenną od cennej wygranej nad KKS Kalisz

dalej tak będziemy grali, to będziemy zdobywać punkty i wygrywać mecze.

W najbliższą sobotę Olimpia zacznie rundę rewanżową: podejmie w Elblągu suwalskie Wigry (g. 14).

*** GKS KATOWICE – SOKÓŁ OSTRÓDA 2:1 (1:0)**
1:0 – Gatecki (13), 2:0 – Woźniak (48), 2:1 – Żwir (61)

SOKÓŁ: Niezgoda (32 Trelowski) – Brzuzy (62 Mozler), Wicki, Mazurowski, Dobosz – Kalinowski (46 Wićcek), Czajkowski, Żwir, Gajda – Wolny (85 Zalewski), Rugowski (46 Siemaszko)
Czerwona kartka: Mazurowski (81, Sokół, za faul taktyczny)

Otwarcie piłkarskiej wiosny w II lidze było jednocześnie... zamknięciem rundy jesiennej sezonu 2020/21, no i beniaminkowi z Ostródy przyszło się zmierzyć na dzień dobry z głównym kandydatem do awansu GKS Katowice. Dotychczasowy wicelider akurat w sobotę obchodził też swoje

święto, czyli 57. rocznicę powstania klubu, no i – jak się później okazało – uświetnił ten jubileusz zwycięstwem nad Sokółem.

Gospodarze od początku zepchnęli ostródzian do obrony, ale przy groźnych strzałach Marcina Urynowicza i Filipa Kozłowskiego klasą błysnął bramkarz Sokola, Błażej Niezgoda. Co się odwiecze, to nie uciecze – w 13. min napór GieKSy przyniósł wreszcie skutek: po rzucie rożnym, Michał Galecki umieścił piłkę w siatce i było 1:0.

Już minutę później mogło być 1:1, ale uderzenie Karola Żwira z ok. 5 metrów wybrocił Bartosz Mrozek. W 24. min Kozłowski w sytuacji sam na sam mocnym strzałem trafił w Niezgodę, który kilka minut leżał na murawie i koniec końców już nie był w stanie kontynuować gry. W bramce Sokola zameldował się więc 17-letni debiutant Kacper Trelowski.

Chwilę po przerwie goście dostali kolejny cios: fatal-

ne nieporozumienie między Adamem Doboszem i Trelowskim wykorzystał Arkadiusz Woźniak i katowiczanie prowadzili już 2:0. Goście nie poddali się jednak i w 61. min zdobyli kontaktowego gola. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Tomasza Gajdy i przedłużeniu piłki przez innego z ostródzian, tam gdzie trzeba odnalazł się Karol Żwir, który płaskim strzałem z paru metrów pokonał Mrozka.

Sokół dążył do wyrównania, ale od 81. min musiał grać w dziesiątkę, po tym jak Wojciech Mazurowski sfalował wychodzącego na czystą pozycję Kozłowskiego i zobaczył za to czerwoną kartkę. W 88. min, po centrze Jakuba Czajkowskiego, szczęścia próbował jeszcze Krzysztof Wicki, ale piłka przeleciała tuż obok słupka GKS-u, który dowiódł korzystny wynik do końca.

– BIORĄC POD UWAGĘ TO, ŻE DLA WIĘKSZOŚCI MOICH ZAWODNIKÓW TO JEST PIERWSZY SEZON NA POZIOMIE CENTRALNYM, JESTEM DUMNY Z MOJEJ DRUŻYNY – STWIERDZIŁ PO MECZU PIOTR JACEK, TRENER SOKOŁA.

– Przy tym wszystkim, co się działo, a więc przy zmianie bramkarza i debiucie chłopca, który ma 17 lat, a w końcówce przy grze w osłabieniu, po czerwonej

kartce, jeszcze raz podkreślę: jestem bardzo dumny z moich zawodników. Przygotowujemy się do kolejnego ważnego spotkania.

Ano właśnie: na początek rundy rewanżowej Sokół pojedzie do Wroniek, gdzie w sobotę 6 marca (g. 13) zmierzy się z rezerwami Lecha Poznania, które przedwcześniej 5:1 pokonały Stal Rzeszów.

*** Inne mecze 19. kolejki:**

Błękitni Stargard – Śląsk II Wrocław 1:1 (0:0), Lech II Poznań – Stal Rzeszów 5:1 (2:1), Pogoń Siedlce – Bytovia Bytów 2:0 (0:0), Olimpia Grudziądz – Motor Lublin 1:0 (0:0), Znicz Pruszków – Wigry Suwałki 1:2 (1:0), Skra Częstochowa – Garbarnia Kraków 1:0 (0:0); pauzował Hutnik Kraków. Spotkanie Górnik Polkowice – Chojniczanka Chojnice zakończyło się już po zamknięciu tego wydania gazety.

Jerzy Kuczyński, pes

TABELA II LIGI

1. Katowice	41	39:18
2. Górnik**	38	34:12
3. Wigry*	36	27:15
4. Chojnice*	33	30:16
5. Skra	31	26:16
6. Śląsk II	28	28:24
7. Kalisz	27	25:21
8. Sokół	26	27:24
9. Stal*	24	25:23
10. Pogoń	24	30:30
11. Garbarnia	23	24:27
12. Motor	22	21:21
13. Bytovia	20	25:28
14. Olimpia E.	19	24:30
15. Błękitni	18	18:37
16. Lech II	17	28:35
17. Olimpia G.	16	16:32
18. Znicz	16	16:33
19. Hutnik*	13	21:42

* mecz mniej, ** 2 mecze mniej

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ W siódmym meczu kontrolnym trzecioligowa Concordia Elbląg zremisowała ze swoim ligowym rywalem Huraganiem Morąg.

*** CONCORDIA ELBLĄG – HURAGAN MORĄG 2:2 (1:1)**
0:1 – Przysowa (28 karny), 1:1 – Szymdt (39), 1:2 – Tarnowski (59), 2:2 – Matheus (76); czer-

wone kartki: Maciążek, Pelc (obaj Concordia)
CONCORDIA: Nowak – Szawara, Maciążek, Piech, Drewek, Bukacki, Kopka, Łęcki, Szymdt, Bojas, Pelc oraz Leszczyński, Dornellas, Matheus, Danowski, Rudziński, Jatczak, Kucharzewski, Błaszczak
KACZKAN HURAGAN: Kosior – Stankiewicz, Szczudliński, Raben, Przysowa, Aerts, Kas-

przyk, Galik, zawodnik testowany, Kołosow, Roseboom oraz Heremza, Bucio, Groszkowski, De Nooijer, Dec, Tarnowski, testowany

Tym razem Concordia wykorzystała sparing m.in. na przetestowanie bramkarza Kacpra Leszczyńskiego oraz Brazylijczyków Gabriela Dornellasa i Viniciusa Matheusa. W pierw-

szej połowie był to wyrównany pojedynek, gdzie każda ze stron zdobyła po jednym голу. W 28. min Rafat Maciążek sfalował w polu karnym jednego z zawodników Huragana i podyktował rzut karny dla przyjezdnych. Z tą decyzją nie mógł się pogodzić Maciążek, który za krytykowanie orzeczeń sędziowskich ujrzał czerwoną kartkę. Jego miejsce na boisku

zajął Dornellas, a jedenastkę wykorzystał Przemysław Przysowa. Tuż przed przerwą Mateusz Szymdt doprowadził do wyrównania po indywidualnej akcji, a w 42. min za niesportowe zachowanie z boiska został usunięty kolejny piłkarz Concordii, Mariusz Pelc (zastąpił go Matheus). Po przerwie goście ponownie objęli prowadzenie, po tym

jak Mateusz Tarnowski wygrał pojedynek sam na sam z Michałem Nowakiem. Po stracie gola inicjatywę przejął jednak Concordia i w 76. min dopięta swego: Matheus sfinalizował podanie Łukasza Kopki i strzałem z pola karnego doprowadził do wyrównania. W 83. min Szymdt znalazł się w sytuacji sam na sam, ale trafił prosto w bramkarza morążan.

JK

MOMENTY BYŁY, ALE PUNKTÓW ZERO

I LIGA PIŁKARSKA \\ Nie udała się olsztynianom inauguracja piłkarskiej wiosny w Fortuna 1. lidze. Mimo niezłej fragmentami gry, Stomil przegrał u siebie (nadal przy pustych trybunach) z wyżej notowanym GKS Tychy, tracąc gola w 85. min gry...

* STOMIL OLSZTYN – GKS TYCHY 1:2 (1:1)

0:1 – Lewicki (11), **1:1** – Szczutowski (33), **1:2** – Steblecki (85)
STOMIL: Skiba – Bucholc (87 Sierant), Byrtek, Remisz, Carolina, Straus – Łuczak, Hinokio (66 Szramka), Spychała, Skrzypczak (87 Mosakowski) – Szczutowski (80 van Huffel)

TYCHY: Jałocha – Mańka, Nedić, Sołowiej, Szeliga – Kargulewicz (46 Moneta), Norkowski, Żytek, Grzeszczyk (69 Steblecki), Biel (90 Połap) – Lewicki (69 Nowak)

Sędziów: Łukasz Kuźma (Białystok); żółte kartki: Byrtek (Stomil), Kargulewicz (Tychy)

Olsztyński szkolenowiec raczej nikogo nie zaskoczył zestawieniem podstawowej jedenastki na inauguracyjne spotkanie z GKS Tychy. W składzie zabrakło jedynie Grzegorza Kuświka, który ma uraz łydki. Gdyby nie to, zagrałby Kuświk, a na ławce rezerwowych usiadłby Adrian Szczutowski. A tak 20-letni napastnik od pierwszych minut zadebiutował w oficjalnym meczu Stomilu, a oprócz niego taki debiut zaliczył też Mateusz Skrzypczak. Ponadto na lewym „wahadle” zagrał Jonatan Straus, a w środku obrony – Rafał Remisz, który powrócił na boisko po rocznej przerwie spowodowanej kontuzją.

Mecz jeszcze na dobre się nie rozkręcił, a goście już prowadzili 1:0. W 11. min

Szymon Lewicki wykorzystał dogranie z prawej strony boiska i głową skierował piłkę do bramki, rozpaczliwie jeszcze interweniującego, Piotra Skiby. Poddenerwowany stratą gola Stomil rzucił się do ataków, ale potrafił odpowiedzieć tylko niecelnym uderzeniem Wojciecha Łuczaka.

Zbiegiem czasu gospodarze coraz bardziej się rozkręcili. Mieli przewagę w środku pola, więcej operowali piłką i starali się wykorzystać dobrze usposobionych Janusza Bucholca i Jonatana Strausa, którzy raz za razem stwarzali przewagę i mieli okazje do dośrodkowań z bocznych sektorów boiska.

I WŁAŚNIE PO JEDNYM Z TAKICH ATAKÓW BUCHOLC PODAŁ DO ŁUCZAKA, KTÓRY DOŚRODKOWAŁ W POLE KARNE. TAM AKCJĘ ZAMYKAŁ JESZCZE STRAUS, DOGRYWAJĄC DO SZCZUTOWSKIEGO, A TEN STRZAŁEM GŁOWĄ POKONAŁ KONRADA JAŁOCHĘ I ZROBIŁO SIĘ 1:1.

Tyszanie przyjechali jednak do Olsztyna po komplet punktów i remis z pewnością ich nie zadowalał. Ale że w drugiej połowie Stomil



Adrian Szczutowski strzelił właśnie swojego pierwszego gola w oficjalnym meczu Stomilu

także pokazywał, że podział punktów go nie interesuje, więc mecz nabrał rumieńców. Oba zespoły tworzyły akcje ofensywne i próbowały strzelić decydującego gola.

W końcówce spotkania wydawało się, że to Stomil przechyli szalę zwycięstwa na swoją korzyść, choć goście też groźnie atakowali. Tak jak w 73. min, kiedy Piotr Skiba wybronił niezwykle groźny strzał tuż przy krótkim słupku Sebastiana Stebleckiego. Goście próbowali też zaskoczyć Skibę dośrodkowaniami „za kołnierz”. Po jednym z nich olsztyński bramkarz ledwo wybronił piłkę zmierzającą do bramki,

cudem unikając zderzenia ze słupkiem. W 82. min olsztynianie przeprowadzili kapitalną akcję kombinacyjną środkiem pola, zakończoną minimalnie niecelnym strzałem Macieja Spychały.

Niewykorzystane okazje lubią się mścić, no i faktycznie: w 84. min Steblecki znów zagrał Skibie piłkę „za kołnierz”, a bramkarz Stomilu tym razem nie stanął na wysokości zadania i dał sobie wpakować piłkę do siatki. Jeszcze w doliczonym czasie gry Damian Byrtek miał sytuację sam na sam z Jałochą, ale nie trafił w światło bramki, a sędzia Łukasz Kuźma zakończył ten mecz.

– PARADOKSALNIE, JESTEM ZADOWOLONY Z GRY NASZEGO ZESPOŁU – POWIEDZIAŁ PO MECZU ADAM MAJEWSKI, TRENER STOMILU. – SZCZEGÓLNICIE W PIERWSZEJ POŁOWIE BYLIŚMY LEPSZYM ZESPOŁEM.

– Mecz nam się nie ułożył, bo szybko straciliśmy bramkę, ale drużyna pokazała charakter i doprowadziliśmy do remisu. Nadal prowadziliśmy grę, tym bardziej że w pierwszej połowie graliśmy przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, czyli pod wiatr. Miałem nadzieję, że po przerwie będziemy to kontynuować i wykorzystamy granie z wiatrem. Niestety, tak się nie stało. W drugiej połowie zaczęliśmy grać bardziej chaotycznie, ale i tak nic nie wskazywało na to, że przegramy ten mecz. Kuriozalna bramka na 1:2 przesądziła o wyniku. W ostatniej akcji mieliśmy szansę na wyrównanie, ale się nie udało. Szkoda, bo przegraliśmy mecz, który był nie do przegrania... Gola w debiucie strzelił Adrian Szczutowski, a tego wymagamy od napastnika. To młody i rozwojowy zawodnik. Ma potencjał, więc mam nadzieję, że na jednej bramce nie skończy – dodał Adam Majewski.

W piątek o godz. 14 Stomil zagra opunkty z Odrą w Opolu.

*** Inne mecze 18. kolejki:** Korona Kielce – Chrobry Głogów 2:2 (Podgóski 16, Szymusik 59 - Lebedyński 27, Banaszewski 90); Resovia – Puszcza Niepołomice 2:1 (Wróbel 15, Staby 19 - Radionow 17 k); Arka Gdynia – GKS Jastrzębie 1:0 (Rosolek 12); Widzew Łódź – Radomiak Radom 1:1 (Mucha 72 - Angielski 38); ŁKS Łódź – Odra Opole 2:1 (Janczukowicz 6, Sekulski 22 - Nowak 62); Sandecja Nowy Sącz – Miedź Legnica 2:0 (Rafael Victor 34, 89); Zagłębie Sosnowiec – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:1 (Korzeniecki 58 - Grzybek 90); GKS Bełchatów – Górnik Łęczna 1:2 (Bator 48 - Wojciechowski 22, 65).

Emil Marecki, pes

FORTUNA 1. LIGA

1. Termalica	43	31:9
2. ŁKS Łódź	35	38:21
3. Łęczna	35	28:13
4. Tychy	33	27:15
5. Arka	32	27:14
6. Radomiak	31	23:14
7. Miedź	27	31:25
8. Odra*	25	17:21
9. Widzew*	23	16:19
10. Chrobry	23	24:28
11. Puszcza	23	18:22
12. Korona	22	15:24
13. Stomil	20	18:24
14. Sandecja	16	16:29
15. Jastrzębie	16	16:31
16. Bełchatów	14	13:23
17. Zagłębie	12	15:25
18. Resovia	12	12:28

* mecz mniej

SPRINTEM

SKOKI NARCIARSKIE \\ Wcale nie broniący tytułu Dawid Kubacki ani mistrz olimpijski Kamil Stoch, ale 34-letni Piotr Żyła został w Oberstdorfie niespodziewanym mistrzem świata w skokach narciarskich! To największy sukces w karierze zawodnika z Wisty. Kubacki był piąty, Stoch dopiero 22., a murowany faworyt Norweg Halvor Granerud tylko czwarty. – Nie skacze mi się tutaj dobrze, trochę brakuje metrów. Ale jutro już odpalę. Będzie ogień... – zapowiadał w Eurosporcie po piątkowych kwalifikacjach Piotr Żyła. I mimo że żarty zawsze się go trzymają, to tym razem

wcale nie żartował. Żyła „odpalił” już w pierwszej serii sobotniego konkursu na obiekcie normalnym (HS106), lądując w dobrym stylu na 105. metrze. Jak się okazało, nikt go nie wyprzedził i to Polak prowadził na półmetku rywalizacji. Drugiego Anze Laniska ze Słowenii wyprzedzał o trzy punkty, czyli o półtora metra. W finałowej serii Żyła znakomicie wytrzymał ciśnienie, tym razem uzyskując 102,5 m. I to wystarczyło do utrzymania prowadzenia i zdobycia pierwszego w karierze indywidualnego złota MŚ! Tym samym 34-letni Piotr Żyła zapisał się w historii



Piotr Żyła został indywidualnym mistrzem świata

także jako najstarszy mistrz świata w skokach; do tej pory to miano dzierżył Norweg Anders Bardal, który zdobył złoto MŚ w wieku 31 lat. Ostatecznie drugi w sobotę był Niemiec Karl Geiger, który stracił do zwycięzcy 3,6 pkt, a Laniskowi przyszło się zadowolić brązem. Na pewno największym przegranym został natomiast Halvor Egner Granerud, zdecydowany lider Pucharu Świata, który w tym sezonie zdominował rywalizację na skoczniach. W Oberstdorfie Norweg też przeskakiwał wszystkich na treningach, ale w konkursie zepsuł pierwszy skok i na półmetku był

dopiero 16. W finale zaatakował, poleciał na 103. metr, wdarł się do dziesiątki i skończył konkurs jako... czwarty. Piąty był Dawid Kubacki, który po pierwszej serii zajmował to samo miejsce, ale tracił do drugiego Laniska zaledwie 0,7 punktu. W finale skoczył 99 m i „tylko” utrzymał swoją pozycję. Swojego dnia nie miał za to potrójny mistrz olimpijski Kamil Stoch, który dwa razy wylądował na 96. metrze i nawet nie dał rady wejść do czołowej dwudziestki. Ale i tak najważniejsze jest to, że złoto znów trafiło do Polski... W piątek o g. 17 skoczkiwie po-

walczą o medale MŚ na dużym obiekcie w Oberstdorfie (HS137).

*** MŚ w Oberstdorfie (skocznia HS-106):** 1. Piotr Żyła 105/102,5 m oraz 268,8 pkt; 2. Karl Geiger (Niemcy) 103,5/102 m; 265,2 pkt; 3. Anze Lanisek (Słowenia) 102,5/101 m; 261,5 pkt; 4. Halvor Granerud (Norwegia) 99/103 m, 259,7; 5. Dawid Kubacki 102/99 m, 257,1; 6. Robert Johansson (Norwegia) 100/101 m, 256,5; 7. Michael Hayboeck (Austria) 101/97,5 m, 253,9; 8. Bor Pavlovic (Słowenia) 101,5/98 m, 253,4, (...) 22. Kamil Stoch 96/96 m, 236; 30. Andrzej Stękała 95/87,5 m, 211,6; 36. Klemens Murarić 93 m, 108 pkt.

pes

ZWYCIĘSTWO Z ŁEZKĄ

I LIGA KOSZYKAREK \\ W pierwszym meczu fazy play-off KKS pokonał AZS UW Warszawa. Było to pożegnanie olsztynianek z „ich” halą przy ul. Głowackiego.

*** KKS OLSZTYN – AZS UW WARSZAWA 82:78 (23:16, 27:21, 20:20, 12:21)**

KKS: Joanna Chelchowska 17 pkt (w tym 1x3 pkt), Natalia Żukowska 7, Alicja Wawrzyniak 23 (1x3), Ksenia Woźniak 12 (2x3), Jolanta Wichłacz 3 oraz Marta Sztąberska 13 (3x3), Agnieszka Gromadzińska 3 (1x3), Karolina Giżyńska 2, Izabela Birkos 2
Dla AZS UW najwięcej: Preihs 17, Dzierbicka 16, Świeżak, Krzyżaniak - po 12. Stan rywalizacji play-off (do dwóch zwycięstw): 1-0

Niepokonane w nowym roku (sześć ligowych zwycięstw z rzędu!), koszykarki KKS przedłużyły znakomitą passę, po raz trzeci w tym sezonie pokonując AZS Uniwersytet Warszawski. Jeśli zrobią to jeszcze raz, tym razem pojutrze w stolicy, to awansują do drugiej rundy play-off. Z kolei w razie (odpukać!) niepowodzenia, pozostanie im w zanadru

jeszcze decydujące spotkanie w Olsztynie (10 marca), tyle że już nie w „swojej” hali przy Głowackiego, ale najprawdopodobniej w Uranii.

Ano właśnie: to był historyczny, bo już ostatni w tym miejscu, mecz drużyny trenera Tomasza Sztąberskiego. Obiekt OSiR-u odchodzi w niebyt (zostanie wyburzony przez nowego właściciela) i tylko szkoda, że koszykarkom jednak nie pozwolono dograć przy Głowackiego tego znakomitego sezonu do końca.

Olsztynianki prowadziły po pierwszej połowie 13 punktami, a że w trzeciej kwarcie udało im się utrzymać tę przewagę, więc wydawało się, że ostatnia odsłona meczu będzie już formalnością. Nic z tych rzeczy: w czwartej kwarcie warszawianki rzuciły się do odrabiania strat, nie pozwalając rywalkom na chwilę oddechu, no i prawie doprowadziły do gry na styku. Jednak KKS w tym sezonie rzadko traci



Fot. Emil Marecki

Wiecej meczów KKS w hali przy Głowackiego nie będzie...

głowę w takich trudnych momentach, no i tym razem też tak było. Joanna Chelchowska i jej koleżanki już nie dały sobie wyrwać zasłużonego zwycięstwa...

A oto wpis z profilu facebookowego KKS, zamieszczony już po meczu: „Siódma wygrana z rzędu i pierwsza w fazie play-

off nie daje nam powodów do uśmiechu. Po blisko 20 latach codziennych treningów w naszym ukochanym OSiR-ku musimy się pożegnać. Niestety, polityka władz miasta doprowadziła do takiej sytuacji, na którą nie mamy wpływu. Smutno nam Panie Prezydencie Piotrze Grzymowiczu, że nie możemy dokończyć naszego najlepszego sezonu w historii klubu i to w wykonaniu samych olsztynianek (zespół tworzą tylko wychowanki klubu! – red.). Tym bardziej, że nowy inwestor nie stawia żadnych przeszkód”.

*** I runda play off, gr. A (kolejne terminy: 3.03 i ew. 10.03):** Top Market MKS Pruszków (A2) – Sokotów S.A. Sokotów Podlaski (A7) 105:31 (!). Spotkanie Polonia Warszawa (A1) – SMS PZKosz Łomianki (A8) zostało przełożone, a mecz Mon-Pol Płock (A4) – AZS Uniwersytet Gdański (A5) zakończył się już po oddaniu gazety do druku.

pes

SPRINTEM

TENIS \\ Iga Świątek w popi-sowym stylu wygrała pierwszy w karierze turniej WTA: w finale imprezy w Adelajdzie Polka (nr 5) pokonała Szwajcarkę Belinę Bencic (nr 2) 6:2, 6:2. 19-letnia Świątek triumfowała już wcześniej w wielkoszlemowym French Open w Paryżu, ale tytułu w najbardziej prestiżowym cyklu tenisistek jeszcze nie miała. W 2019 roku wystąpiła

w finale w Lugano, ale przegrała wtedy ze Słowenką Poloną Hercog. W Adelajdzie nastolatka z Raszyna nie straciła nawet seta, a finał z Bencic trwał 66 minut. Tym samym Świątek została trzecią Polką, która wygrała turniej WTA w singlu: po Agnieszce Radwańskiej (20 tytułów) i Magdzie Linette (2). Po tytułach na wimbledońskiej trawie (w juniorkach) i paryskiej

mączce na kortach Rolanda Garrosa (French Open 2020), teraz Iga Świątek wygrała też turniej na twardej nawierzchni. Za ten ostatni triumf otrzyma czek na 68 570 dolarów, a dziś awansuje na najwyższe w karierze, 15. miejsce w światowym rankingu.

SPORT W TV \\ **Tenis.** Turniej ATP w Rotterdamie (13, 14.30,

19.30, 21.30, Polsat Sport Extra)

*** Piłka nożna.** Ekstraklasa: Wisła P. - Wisła K. (17.55, Canal+ 4K Ultra HD); LaLiga: Real - Sociedad (20.55, Eleven Sports 1); Premier League: Everton - Southampton (20.55, Canal+ Sport)

*** Siatkówka.** Tauron Liga: Chemik - Budowlani (20.30, Polsat Sport).

pes

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na www.gazetaolsztynska.pl
Kupon należy dostarczyć do **31 marca 2021 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**

Imię i nazwisko

Adres

Tel. E-mail:

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.



PARTNERZY STRATEGICZNI

citi citi handlowy

SPONSOR NAGRODY



ORGANIZATOR



PARTNER PLATYNOWY



PATRONI HONOROWI



PATRONI MEDIALNI



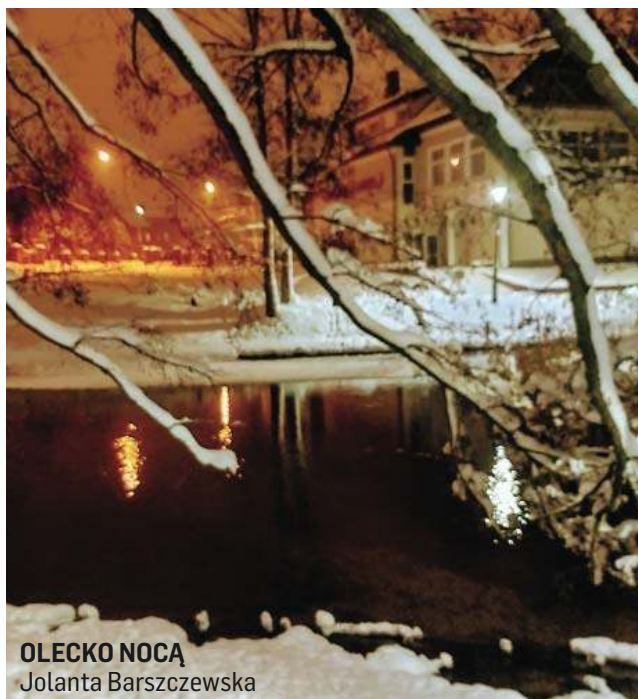
PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE



OLECKO NOCĄ
Jolanta Barszczewska



ŁYNA W BARTOSZYCACH
Edyta Trz.



OLECKO NOCĄ

Jolanta Barszczewska

CZEKAMY NA WASZE ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. BĘDIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ”/„DZIENNIKU ELBLĄSKIM”. AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”/„DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO”. ZDJĘCIA Z DZISIEJSZEJ GAZETY/DZIENNIKA MOŻNA OBEJRZEĆ TEGO SAMEGO DNIA NA GAZETAOLSZTYNSKA.PL

Wysyłajcie zdjęcia tutaj: i.hrywna@gazetaolsztynska.pl



PRZEPIĘKNE OLECKO WIECZOROWĄ PORĄ



MAZURSKIE ZIMY I WSCHODY SŁOŃCA



ZIMA NA OLECKIEJ SKOCZNI

Dorota Ishizaka